Kurier Szczeciński

WTOREK, 21 SIERPNIA 1973 ROKU
WYD. AB

26·IV·1945 NIE RUGIM ZIEMI SKARB MASZ ROD

Nr 196 (8990) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Na hasło: „Dzwony zegarowe Zamku Królewskiego"

PRZEKAZANIE DARU szczecińskiego społeczeństwa

DOBIEGŁA końca miesięczna zbiórka złomu miedzi i cyny na dzwony zegarowe Zamku Królewskiego w Warszawie. Efekty zbiórki przekroczyły nasze najśmielsze oczekiwania. Mieszkańcy naszego województwa dostarczyli do składnic Spółdzielni „Surowiec" 2 395 kg złomu miedzi i cyny.

NA SZCZEGÓLNE wyróżnienie zasługują pracownicy WPGR Stara Dąbrowa w pow. Stargard, którzy oddali organizatorom zbiórki stare kotły gorzelniane (uzyskano z nich 1 200 kg miedzi i 600 kg złomu stalowego), rzemieślnik ze Stargardu Antoni Nadolnik, który ofiarował 220 kg złomu miedzi i pracownicy Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Handlu i Usług w Szczecinie, którzy dostarczyli 100 kg złomu miedzi. W akcji zbiórki wzięło udział wielu mieszkańców Szczecina, przyczynili się oni do jej powodzenia ofiarowując od 1 do 25 kg cennego metalu. Piękne rezultaty akcji można więc przede wszystkim zawdzięczać ofiarności i masowemu udziałowi w niej obywateli naszego województwa.

NA SERDECZNE podziękowania zasłużyli także pracownicy Spółdzielni „Surowiec", z prezesem Kazimierzem Gabryelem na czele. Na ich barkach spoczywała cała strona organizacyjna zbiórki i trzeba stwierdzić, że wykonywali swoje zadania z pełnym poświęceniem. Wymienić należy tu nazwiska kierowników składnic: Leona Zawadzkiego, Konstantego Dobrynio, J. Łyszkowskiego, Wacława Rożka, Eugeniusza Zywara, Józefa Królaka, Genowefę Wierzynis, Antoniego Brzykowskiego, Tadeusza Kokota, Stanisława Marcińczyka i Jana Jarząbka.

Wczoraj załatwione zostały formalności związane z przekazaniem na rzecz Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie plonu zbiórki. W związku z tym przebywali w Szczecinie — z ramienia przedsiębiorstwa inwe-

(Dokończenie na str. 2)

Więcej mieszkań dla szczecinian

◆ Pięciolatka przed terminem
◆ Nowa fabryka domów

NADAL każde mieszkanie liczy się na wagę złota. Cieszy każdy nowy blok mieszkalny, każde rozpoczynające się osiedle i wszystkie inwestycje towarzyszące rozwojowi przemysłu mieszkaniowego. Jesteśmy już na półmetku obecnej pięciolatki. Jest więc okazja do wstępnej oceny zadań jakie wykonali szczecińscy budowlani, a także do zapoznania się z najbliższymi planami.

Z WYPOWIEDZI naczelnego inżyniera Szczecińskiego Zjednoczenia Budownictwa Mieczysława Ołtarzewskiego wynika jednoznacznie, że dotychczasowe efekty rokują także dobre prognozy na najbliższe lata. W ciągu dwóch i pół lat szczecińskie przedsiębiorstwa wykonawcze zrealizowały nakreślone zadania, często przekraczając plany. **W tym roku, w ciągu 6 miesięcy przekazano inwestorom ponad 2 350 mieszkań, zaś w ciągu lipca br. nasze zasoby wzrosły o dalszych 160 mieszkań. Do tej pory wykonano już ponad 59 proc. rocznego planu budownictwa mieszkaniowego.** Dobry start z początkiem roku i aktualne zaawansowanie robót na wielu placach budów dają pełną gwarancję przekazania łącznie ponad 5 tys. mieszkań w ciągu roku, w tym ponad 400 dodatkowych mieszkań.

NAJWIĘKSZYM placem budowy są dziś Pomorzany, gdzie w 1974 r. zakończone zostaną wszystkie inwestycje mieszkaniowe. Na tym wielkim osiedlu pozostanie jedynie do wykonania centralny ośrodek handlowo-usługowy i prace porządkowe. Zaś przy ul. Witkiewicza do końca tej pięciolatki zamieszka w nowych blokach „leningradzkich" i „systemu szczecińskiego" ponad 6.5 tys. osób. Dodajmy, że 10 budynków dla stoczniowców i pracowników PZM, o łącznej liczbie 1 800 mieszkań, powstaje z prefabrykatów dostarczanych drogą morską z Leningradu. Wreszcie przy ul. Klonowica w tej pięciolatce zakończona zostanie budowa 5 tys. izb, zaś do 1978 r. całe osiedle dla ponad 15 tys. mieszkańców. Rozpoczęto także prace na dwu nowych placach budowy. Przy ul. Gontyny i ul. Arkońskiej. To właśnie tu powstawać będą pierwsze budynki mieszkalne z elementów wyprodukowanych w nowej fabryce domów „Północ".

Największym placem budowy na terenie woj. szczecińskiego jest nadal Świnoujście. Do 1975 r. zakończona zostanie realizacja wielkiego osiedla mieszkaniowego „Grunwald". Do tej pory jednak nie wyznaczono nowych terenów dla tego regionu pod budownictwo mieszkaniowe, co już dziś stwarza budowlanym wiele kłopotów z planowaniem.

(Dokończenie na str. 2)

Kurierem z wybrzeża

Do wypożyczalni samochodów jeden krok?

NA ZNAKOMITY pomysł wpadła dyrekcja FWP w Międzyzdrojach. W pobliżu klubu MPiK otwarto, w prowizorycznych co prawda warunkach, wypożyczalnię... rowerów. Każdy, kto tylko ma ochotę zażyć nieco ruchu może wynająć powracające do łask dwa kółka. Godzina przyjemności kosztuje tylko 2 zł. Wypożyczalnia dysponuje 70 rowerami dla dorosłych i młodzieży, są też małe rowery składane i „Bobo" dla najmłodszych.

WYPOŻYCZALNIA zdobyła już popularność wśród wczasowiczów wypoczywających w Międzyzdrojach. W mniej pogodne dni amatorów przejażdżki jest więcej niż rowerów. Niejednokrotnie wczasowicze całymi rodzinami wybierają się na wycieczkę po Wybrzeżu Szczecińskim.

Okazuje się, że nawet drobiazgi urozmaicają pobyt na wczasach. Potrzeba tylko trochę inwencji ze strony organizatorów.

(Dokończenie na str. 2)

Przeboje — na razie tylko... techniczne

W oczekiwaniu na premierę sopockiego festiwalu

(Korespondencja własna)

DZIŚ o godzinie 20.15 rozpocznie się w Operze Leśnej XIII Międzynarodowy Festiwal Piosenki. Na kilka godzin przed „podniesieniem kurtyny" panuje tu przekonanie, że będzie to impreza — mimo formalnej zmiany jej charakteru (festiwal wytwórni płytowych) — bardzo podobna do poprzednich, a nawet nieco mniej atrakcyjna ze względu na brak gwiazd, które co roku potrafiono ściągnąć do Sopotu. Tym razem poza konkursem wystąpią jedynie — Helena Vondraczkova (CSRS), dobrze już znana polskiej publiczności z licznych imprez estradowych, radziecki wykonawca romansów cygańskich Walenty Baglajenko oraz Francuz Danyel Gerard, kompozytor niezwykle swego czasu popularnego przeboju „Butterfly". Przy całej sympatii dla tych wykonawców, trudno porównywać ich do występujących tu swego czasu Joan Baez, Udo Juergensa, Catheriny Valente, Lany Cantrel...

Uczestnicy konkursu — to jednak wielka niewiadoma, wiadomo jednak, że w większości wypadków są to młodzi, często początkujący wykonawcy o bardzo skromnych artystycznych życiorysach. Ich nazwiska nie są jeszcze znane, tu dopiero wielu z nich przejdzie swój pierwszy poważniejszy międzynarodowy debiut.

(Dokończenie na str. 2)

DLA RELAKSU...

W MASOWYCH rajdach kolarskich w Holandii może wziąć udział każdy mieszkaniec tego kraju. Corocznie organizuje się czterodniowe rajdy po najpiękniejszych terenach Holandii. Nie jest to jazda na czas. Przeciwnie, każdy może zatrzymać się, gdzie chce, dla odpoczynku lub by podziwiać charakterystyczne widoki holenderskiej wsi. Udział w rajdzie biorą więc starzy i młodzi. W każdej chwili można wycofać się z trasy rajdu. Nie robi się nigdy w ciągu dnia więcej niż 60—100 km. Rajd jest więc miłą wycieczką na rowerach.

NA ZDJĘCIU: zasłużony odpoczynek.

(CAF-ANP)

Z pokładu „Skylaba"

LONDYN PAP. Dowódca trójki astronautów, przebywający na pokładzie stacji orbitalnej „Skylab", Alan Bean, poświęcił cały poniedziałek na ustalenie miejsca wycieku w zbiorniku odwilżacza powietrza. Pomimo dokładnych poszukiwań nie zdołał on znaleźć nieszczelnego miejsca. Tymczasem Jack Lousma badał system chłodzenia stacji, w którym również wykryto nieszczelności, jednakże nie zagrażające powodzeniu misji. trzeci astronauta dr Owen Garriott przez 9,5 godziny prowadził obserwację Słońca.

Załoga „Skylaba" przesłała na Ziemię obrazy telewizyjne płaskowyżu Mazca w Andach peruwiańskich, gdzie znajdują się jakieś tajemnicze budowle. Na najbliższy piątek zaplanowano kolejne wyjście w przestrzeń kosmiczną Beana i Garriotta, którzy wymienią zasobniki z taśmami filmowymi w tzw. obserwatorium słonecznym.

„STOP! DOŚĆ OFIAR!"

Z „drogówką" na ulicach miasta

GODZ. 15.30. Radiowóz o kryptonimie wywoławczym H-42 szczecińskiej „drogówki" mija właśnie hotel „Piast". Przed nami — skrzyżowanie Wielkiej z aleją Niepodległości. Kierowca, st. sierż. Zdzisław Ławniuk, przyspiesza: mamy zielone światło, swobodny przejazd. Za kilka chwil będziemy już na Gdańskiej...

Przeraźliwy pisk opon gwałtownie hamującego na sąsiedniej jezdni samochodu miesza się z okrzykiem przerażenia. Dowódca patrolu, porucznik Ryszard Żak wskazuje mi palcem leżącego na jezdni człowieka. Kierowca włącza syrenę i świa-

(Dokończenie na str. 2)

Wiadomości dnia

BERLIN. Zgodnie z propozycją rządu NRD, rozpoczynają się dziś w Berlinie rozmowy w sprawie układu o stosunkach prawnych NRD — NRF. Delegacjom przewodniczą przedstawiciele ministerstw sprawiedliwości.

BONN. Dziś będą prowadzone nadal rozmowy CSRS—NRF, zmierzające do uregulowania nie wyjaśnionych dotychczas problemów w stosunkach między obu państwami.

LONDYN. W poniedziałek wieczorem eksplodowała bomba w jednym z domów mieszkalnych Belfastu. W wyniku eksplozji poniósł śmierć 61-letni mężczyzna, a kilka innych osób zostało rannych. Zamachu dokonali członkowie ekstremistycznej organizacji protestanckiej „Bojownicy o wolność Ulsteru".

OTTAWA. Rada Wykonawcza Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego powzięła w poniedziałek w Montrealu uchwałę, jednomyślnie potępiającą uprowadzenie przez lzraela libańskiego samolotu pasażerskiego w dniu 10 sierpnia br.

NOWY JORK. Agencja UPI donosi z Laosu, że w kraju panuje spokój. Przywódca nie udanego zamachu stanu, były generał lotnictwa Thao Ma poniósł śmierć w szczątkach zestrzelonego przez siły rządowe samolotu, 14 innych oficerów, zamieszanych w próbę zamachu, zostało aresztowanych.

DZIŚ w numerze: ◆ Nowoczesność w szkole ◆ Świadomość i kultura prawna ◆ Spacerkiem po Paryżu ◆ Pechowy celnik

Egz. obow. Rej. 54173

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Nogat" z Antwerpii z żelastwem,
s/s „Brygada Makowskiego" z Danii w balaście,
s/s „Katowice" z Danii w balaście,
s/s „Tczew" z Danii w balaście,
s/s „Kutno" z Danii w balaście,
m/s „Wadowice" z Danii w balaście,

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Kędzierzyn" do Holandii z węglem,
s/s „Sławno" do Danii z węglem,
s/s „Gniezno" do Danii z węglem.

PRZEKAZANIE DARU

PREZES Spółdzielni „Surowiec", Kazimierz Gabryel pokazuje przedstawicielom komitetu odbudowy Zamku Królewskiego — Jadwidze Gielec kiej i Janowi Stefankowi część zebranego złomu.

Foto: Z. Jodkowski

(Dokończenie ze str. 1)

storskiego, Dyrekcji Rozbudowy Miasta Warszawa-Wschód — pani Jadwiga Gielecka oraz pan Jan Stefanek, z-ca kierownika zespołu budowy zegara, reprezentujący Cech Złotników, Zegarmistrzów, Optyków, Grawerów i Brązowników. Goście ze stolicy odwiedzili redakcję, by za naszym pośrednictwem podziękować społeczeństwu Ziemi Szczecińskiej, znanemu z ofiarności i szybkiej reakcji na hasła rzucone przez komitet odbudowy Zamku Królewskiego. Pan Stefanek przypomniał przy okazji historię Kryształowej Skarbonki — zbiórki pieniędzy na Zamek, w której Szczecin mógł się pochwalić najlepszymi efektami. I tym razem zebrano znacznie więcej miedzi niż faktycznie potrzeba do odlania dzwonów zegarowych. W sumie jednak miedź ta przyda się, bo oprócz dzwonów potrzebna będzie przy rekonstruowaniu czterech tarcz zegarowych oraz wskazówek.

KOŃCZĄC naszą akcję zbiórki złomu miedzi i cyny na dzwony zegarowe Zamku Królewskiego serdecznie dziękujemy wszystkim naszym Czytelnikom, którzy podeszli do niej z sercem, uznali ważkość odbudowy narodowej pamiątki i dzięki którym jeszcze raz można było stwierdzić, że obywatele Ziemi Szczecińskiej ofiarnie uczestniczą w każdej społecznej inicjatywie. Dziękujemy serdecznie!

Sopocki Festiwal

(Dokończenie ze str. 1)

Ogółem w konkursie reprezentowane będą 34 wytwórnie, przy czym niektóre kraje, jak np. ZSRR, Belgia, CSRS, czy Holandia przysłały wykonawców występujących „w barwach" co najmniej dwóch wytwórni. Polski przemysł(?) fonograficzny liczy na sukces, gdyż ekipa nasza jest silna: Maryla Rodowicz („Pronit") i Stan Borys („Muza") to mocne atuty w sopockiej grze.

Dla fachowców związanych z przemysłem fonograficznym znacznie większą atrakcją niż sam festiwal będzie zapewne otwarta tu dziś giełda handlowa firm fonograficznych uczestniczących w XIII MFP. I tak m. in. szwajcarska firma „3M" pokazuje takie szlagiery techniczne jak 24-ścieżkowy magnetofon profesjonalny i 16-ścieżkowy studyjny. Bogata jest także oferta polskiej „Unitry" — ok. 50 rodzajów magnetofonów, adapterów, szaf grających i odbiorników telewizyjnych, w których znaczna część jest prototypowa i wejdzie do produkcji w IV kwartale.

Powracając do tematyki związanej z festiwalowym konkursem, zacytujemy na koniec opinię kierownika muzycznego „Sopotu 73" Jerzego Miliana: zapytywany o repertuar przywieziony przez zagranicznych wykonawców, stwierdził, że wytwórnie starają się zaprezentować z jak najlepszej strony. Kończąc opinią człowieka, bez dwóch zdań, kompetentnego — wypada z nadzieją oczekiwać festiwalowych fanfar...

MAREK DONAT

Kurierem z wybrzeża

W tym roku maluję morze...

(Dokończenie ze str. 1)

NA DEPTAKU w Międzyzdrojach, pośród wielu kiosków i stoisk uwagę przechodniów przyciąga zielony parkan obwieszony obrazami. Ekspozycja malarska połączona ze sprzedażą, na świeżym powietrzu.

Wystawia tutaj swoje prace Stefan Wilk-Freska, malarz realista, preferujący na płótnie polski krajobraz. Na jego obrazach dominuje tym razem morze, malowane o różnych porach dnia, spokojne — ocierające się o łagodny piaszczysty brzeg, wzburzone — rozbijające fale na skałach.

Stefan Wilk-Freska każdego roku odwiedza inny region kraju, uwieczniając na swoich płótnach charakterystyczny pejzaż. Mniejsze obrazy sprzedaje, większe kompletuje na zaplanowaną wielką wystawę polskiego pejzażu. W tym roku wybrał się, po raz pierwszy zresztą, na Wybrzeże Szczecińskie, malować morze.

— Czy ma pan wielu amatorów na swoje obrazy?

— Posłużę się przykładem. Przed laty „Przekrój" zorganizował ankietę, pytając czytelników, czyje obrazy kupują. Znalazłem się wówczas na pierwszym miejscu tej listy. Tu, w Międzyzdrojach moje prace kupują przede wszystkim Szwedzi i turyści z NRD, nieco mniej krajowi wczasowicze. (jas)

LATO NA SZCZECIŃSKICH POLACH

W PGR-ach finisz żniwnej batalii

BATALIA żniwna w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w naszym województwie dobiega końca. Według meldunków napływających codziennie z pól, do niedzieli zakończyły sprzęt zbóż PGR-y w Dobrej Szczecińskiej, Pyrzycach, Cedyni, Żabowie, Stargardzie-Kluczewie, Stuchowie, w Starej Dąbrowie i Przecławiu. W poniedziałek natomiast zakończono zbiór w gospodarstwach w Kamieniu Pomorskim, Wolinie, Dziwnie, Łobzie, Dobrej Nowogardzkiej i Dębnie. Dziś i jutro, o ile dopisze pogoda, zakończą żniwa wielkie kombinaty w Kłodzinie, Dolicach i Pełczycach.

JAK POINFORMOWAŁ nas zastępca dyrektora WZ PGR, Stanisław Pernaczyński, aby maksymalnie wykorzystać wszystkie kombajny, których łącznie na polach PGR w naszym województwie pracuje blisko 1200, dokonano pewnych przerzutów tych maszyn. Np. w gospodarstwie Pełczyce pracuje obecnie 53 kombajnów.

Rekordowo zapowiadają się tegoroczne zbiory. Mimo, że do końca żniw pozostało jeszcze kilka dni dokonano już pierwszych wskazujących na to szacunkowych obliczeń.

W sobotę wieczorem odwiedziliśmy Wieloobiektowy PGR Wolin — Gospodarstwo Recław.

— **Pierwszy raz tak szybko poszły żniwa — mówi zastępca kierownika Władysław Krupa. Na naszych polach pracowało 5 kombajnów „Vistula". Zbieraliy zboże z 513 ha. Dobry plon dała pszenica „Mironowska" — ok. 36—37 q/ha. Z wyróżniających się kombajnistów chciałbym wymienić Wiesława Pudłowskiego, Stanisława Miziuka i Franciszka Siekierkę. Niemal zaraz po przejściu kombajnu zbożowego zbieramy słomę, robimy podorywki i rozsypujemy na pole wapno.**

JEDZIEMY dalej do Wolina. Po obu stronach szosy ciemnieją poorane ścierniska, widać bielejące na nich wapno. Mijamy wyładowane ziarnem i przykryte płandekami przyczepy traktorowe i samochody. Jadą w tym samym kierunku — do dużego elewatora.

Przed magazynem niewielka kolejka pojazdów. Na rozładunek czeka m. in. traktorzysta Mirosław Macioszek z PGR Łuskowo. Przywiózł — jak nam powiedział — 7,233 tony dorodnej, dobrze wysuszonej pszenicy.

Przed spichrzem zbożowym oczekuje na swoją kolejkę rolnik indywidualny Ignacy Kleszczyński ze wsi Jarzebowo. Chwali dobre żyto, które dało mu plon ok. 65 q/ha.

ELEWATOR zbożowy w Wolinie pracuje na trzy zmiany. Ziarno musi być przyjęte szybko, a dostarczający zboże rozliczeni dokładnie. Spotykamy magazynierów, którzy przekazują sobie 12-godzinny dyżur. Kończy pracę Jerzy Brzeziński, a rozpoczyna Józef Matuszewski.

— **Dziś przyjęliśmy do elewatora — mówi J. Brzeziński — 180 ton zboża. Na barkę, która odpływa do Kozła z ziarnem ładujemy ok. 70 ton. Notujemy od kilku dni wzmożone dostawy. Ziarno jest dobre, o małej wilgotności.**

NA ZAKOŃCZENIE naszego żniwnego rekonesansu rozmawialiśmy z dyrektorem Zakładów Zbożowo - Młynarskich „PZZ", Stanisławem Strzemżalskim.

— **Dostawy ziarna do naszych magazynów — powiedział S. Strzemżalski — przebiegają dobrze. Od około 5 dni notujemy tzw. szczyt. Średnio wpływa codziennie od 13 do niespełna 15 tys. ton zboża. Wzmożony wysiłek czeka nas jeszcze kilka dni. Niestety, zanotowaliśmy pierwsze niepowodzenia. DOKP w Szczecinie nie wywiązuje się z obowiązku dostarczenia odpowiedniej liczby wagonów. Z tego powodu np. drugą dobę stoi nieczynny młyn w Kluczewie, który w tym czasie mógłby dostarczyć blisko 400 ton mąki. (Ag)**

Więcej mieszkań dla szczecinian

(Dokończenie ze str. 1)

DOTYCHCZASOWE tempo budownictwa mieszkaniowego w woj. szczecińskim pozwala już dziś przypuszczać, że zadania wyznaczone na całą pięciolatkę zostaną wykonane w pierwszym kwartale 1975 r. Sprzyja temu znacznie lepsza organizacja i zwiększona wydajność pracy oraz wprowadzanie stale nowych technologii. Dużą pomocą są i będą fabryki domów. Dziś pracują już wytwórnie elementów dla budownictwa mieszkaniowego na Tamie Pomorzańskiej, zakład WK/70 „Północ", zakład w Barlinku oraz za kilka miesięcy produkcję rozpocznie „Gryfbet". Podobną do fabryki „Północ" wytwórnię szczecińscy budowlani rozpoczną montować na Wybrzeżu Szczecińskim. Przewiduje się że już pod koniec 1974 r. lub z początkiem 1975 r. wytwarzać ona będzie elementy dla budownictwa mieszkaniowego i wczasowego. Tym samym w skali Szczecińskiego Zjednoczenia Budownictwa wszystkie tego typu zakłady osiągną roczną zdolność produkcyjną wielkości ponad 25 tys. izb mieszkalnych. Będzie to istotna pomoc do realizacji wielu nowych osiedli mieszkaniowych. (z)

STOP! DOŚĆ OFIAR!

(Dokończenie ze str. 1)

tło alarmowe; za chwilę tam będziemy, wystarczy okrążyć Bramę Portową. Tymczasem trzeci z funkcjonariuszy, st. sierż. Janusz Kowalewski podaje już radiotelefonem meldunek o wypadku do Komendy Miasta. Dyżurny oficer, kpt. Sylwester Bandurski alarmuje pogotowie ratunkowe. **Wszystko to trwa sekundy.**

NA JEZDNI, w obrębie przejścia dla pieszych, kilkanaście metrów przed hotelem „Pomorskim", tłum ludzi otacza leżącego mężczyznę. Pokrwawiona twarz, nienaturalnie wykręcona noga. Z nogawki sączy się struga krwi, coraz mocniej, coraz intensywniej. Ławnik podbiega do rannego. Opaska uciskowa tamuje krwawy potok. Ktoś podkłada rannemu pod głowę zwinięty koc. Teraz należy już tylko czekać na pogotowie.

Tymczasem z otaczającego nas tłumu zaczynają padać, jak to zawsze w podobnych sytuacjach, „fachowe" uwagi i pouczenia. Jakaś niewiasta daje głośno wyraz swemu oburzeniu, że nie zabierany rannego do szpitala. Długowłosy młodzieniec pogania milicjantów: „pogotowie, wezwijcie pogotowie!" Trudno wszystkim tłumaczyć, iż karetka jest już w drodze, a przewożenie rannego przygodnym środkiem lokomocji mogłoby tylko pogorszyć jego stan (nawiasem mówiąc — opowiadał mi jeden ze szczecińskich lekarzy, jak to w podobnej sytuacji przywieziono do pogotowia cielowicka, który w wyniku potrącenia przez samochód doznał złamania kręgosłupa. Transport, przeprowadzony w niewłaściwy sposób, skończył się dla rannego tragicznie; przy wciąganiu do samochodu nastąpiło uszkodzenie rdzenia kręgowego i — w konsekwencji — nieuleczalny paraliż nóg!)

Ale oto nadjeżdża karetka reanimacyjna pogotowia. Lekarka, pielęgniarka i sanitariusz pochylają się nad rannym. Mężczyzna jest przytomny, skarży się na ból nogi. W szpitalu okaże się, że jest to otwarte złamanie obu kości podudzia.

Złamana noga już jest w szynie usztywniającej. Rannego kładą teraz ostrożnie na nosze, wsuwają do karetki. Odjazd!

Jak doszło do wypadku? Kierowca „Fiata" MS 6143, Jan B., który potrącił 61-letniego Franciszka Z., mieszkańca Katowic, tłumaczy iż miał przed sobą zielone światło, a przechodzień wszedł na jezdnię kiedy jeszcze paliło się czerwone. To by zgadzało się z naszymi obserwacjami. Trudno jednak już teraz jednoznacznie orzekać, kto ponosi winę. Ustali to dochodzenie. Obecnie spisuje się świadków, sporządza szkic sytuacyjny. Wstępna dokumentacja wypadku zajmie jeszcze milicjantom kilka godzin.

* * *

NASZ coniedzielny rajd rozpoczęliśmy około godz. 8. Ulica Gdańska. Sznur pojazdów sunie w kierunku Wybrzeża. Jedziemy do Dąbia, mijając po drodze kilka patroli „drogówki". Szer. Mirosław Kościecki, który niedawno objął służbę, ma już odnotowanych szereg wykroczeń; m. in. stuzłotowe mandaty zapłacili kierowca motocykla MS 6669, Jerzy P. i właściciel „Syreny" MR 8299 Krzysztof P. — za przekroczenie linii ciągłej. Służbowe notatniki innych funkcjonariuszy także zapełnione numerami rejestracyjnymi pojazdów, których właściciele zlekceważyli przepisy.

„Nic tu po nas — stwierdza por. Żak — wracamy, ustawimy się za Głębokiem!"

Na drodze wiodącej do Polic znacznie mniej pojazdów; tędy jeździ się w niedzielę przeważnie na grzyby, a grzybiarze mają zwyczaj wstawać o świcie. Niemniej jednak kontrola przynosi rezultaty: Kowalewski zatrzymał kierowcę, który wybrał się w plener nie zabrawszy prawa jazdy, Ławniuk karze 50-złotowym mandatem, za zniszczone nieśniki, kierowcę taksówki MS 0374.

Kontrolę przerywa wiadomość o wypadku przy Bramie Portowej. Na szczęście nic groźnego, motocyklista wpadł na tył zatrzymującego się „Moskwicza". Kierowca motocykla został ukarany 200-złotowym mandatem.

Przez dłuższy czas obserwujemy skrzyżowanie Al. Niepodległości z ul. Wielką, to właśnie, gdzie kilka godzin później wydarzył się opisany na początku wypadek.

Zachowanie przechodniów pozostawia naprawdę wiele do życzenia. Oto 15-letni wyrostek wpada jak bomba — przy czerwonym świetle — na jezdnię i pędzi do tramwaju. Gwizdek milicjanta osadza go na środku ulicy. Zawraca, omijany łukiem przez samochody. Ale oto na jezdnię wbiega młoda kobieta z dzieckiem na ręku. Młodej mamie najwidoczniej spieszy się do pożaru, skoro woli ryzykować życiem — własnym i dziecka — niż poczekać na zielony sygnał. Niestety, takie obrazki są tu na porządku dziennym.

* * *

NASZ RAJD kończymy wieczorem, kiedy służbę obejmuje następna zmiana radiowozu: st. sierż. Zenon Stelmaszyk i plut. Bronisław Szostak. Na drogach województwa, nie licząc samego Szczecina, działało tej niedzieli 29 patroli milicyjno-ormowskich, 9-osobowa, wydzielona grupa „rajderów" — funkcjonariuszy służby ruchu na motocyklach. W powiatach Świnoujście, Stargard, Pyrzyce a także w samym mieście oraz na trasie E-14 ustawiono radary. I jak zwykle wyłapano wielu „kamikadze jeździ", którzy ponad wszystko ukochali szybką jazdę. Nawet, gdyby miała się ona skończyć cmentarzem. (ap)

Jadąc po pijanemu spowodował wypadek

UBIEGŁEJ niedzieli około godz. 14 na trasie Mojszewo — Karnica pow. Gryfice rozbił się o przydrożne drzewo autobus m-ki „San", należący do III oddziału PKS w Gryficach. Straty wynoszą ponad 50 tys. złotych.

W świetle przeprowadzonego dochodzenia okazało się, iż kierowca wozu, Zbigniew Horbaczuk z Przybiernowa był pijany i zasnął w autobusie, a za kierownicą pojazdu zasiadł jego brat Antoni Horbaczuk, również pijany, bez prawa jazdy (zostało mu ono odebrane rok temu przez milicję za jazdę po pijanemu). Antoniego Horbaczuka zatrzymano do dyspozycji prokuratora. Dochodzenie w toku. (ap)

Tragiczne skutki klęski żywiołowej

KATASTROFALNE POWODZIE w Indiach, Pakistanie i Meksyku

DELHI PAP. W Indiach i Pakistanie wskutek letnich powodzi nadal giną ludzie. W Pakistanie nieoficjalnie szacuje się, że co najmniej 1 500 osób utonęło w wezbranych wodach rzek. Rząd pakistański ocenia straty spowodowane powodzią na 600 mln dol. Najwięcej zniszczeń nastąpiło w prowincjach Pendżab i Sind.

W INDIACH liczba ofiar śmiertelnych sięga obecnie około 240. Według oświadczenia ministra d/s melioracji, co najmniej 10 mln obywateli jest poszkodowanych, głównie w stanach Dżammu i Kaszmir, Uttar Pradesz, Asam i Orisa. Szkody materialne sięgają ok. 100 mln dol. Powódź unieruchomiła w stanie Radżastan pociąg wiozący tysiąc pasażerów. Przypuszcza się, że pociąg nie będzie mógł ruszyć w dalszą drogę przez kilka dni. Helikoptery zaopatrują więc kolejarzy i pasażerów w żywność.

* * *

MEKSYK PAP. Powódź stulecia — tak oceniają władze meksykańskie kataklizm, jaki nawiedził ostatnio ten kraj.

Około 200 tys. osób musiało opuścić domy. Szczególnie ucierpiało rolnictwo. W stanie Guanajuato wskutek zerwania dwóch tam setki hektarów ziemi uprawnej znalazło się pod wodą. W tym samym stanie złożony z 34 wagonów pociąg towarowy wiozący pomoc dla ofiar powodzi wpadł do rzeki z mostu, którego fundamenty nadwerężyła woda.

Ludność z dotkniętych klęską siedmiu północnych, zachodnich i środkowych stanów Meksyku cierpi na brak żywności i odzieży. Zanotowano już pierwsze wypadki zachorowań na tyfus wskutek braku czystej wody do picia.

Na Meksyk spadła jeszcze nowa klęska. Huragan „Brenda" szaleje nad półwyspem Jukatan i przybrzeżnymi wyspami.

Uroczyste obchody Dnia Konstytucji na Węgrzech

BUDAPESZT PAP. Uroczyście obchodził naród węgierski dzień 20 sierpnia — 23 rocznicę uchwalenia Konstytucji WRL.

W centralnym punkcie Budapesztu, przed gmachem parlamentu WRL, przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto na maszt flagę państwa. Na dominującej nad miastem górze Gellerta, obok Pomnika Wolności, zawisł czerwony robotniczy sztandar.

Kulminacyjny punkt stanowiła defilada lotnicza w wykonaniu odrzutowych samolotów bojowych lotnictwa WAL, śmigłowców oraz samolotów sportowych. Piloci zademonstrowali niezwykle wysoki kunszt i mistrzowskie umiejętności w akrobacji indywidualnej i zespołowej.

SPOTKANIE KOSYGIN — STOPH

■ Na Kremlu odbyło się wczoraj spotkanie przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Aleksieja Kosygina z premierem NRD Willi Stophem, poświęcone zagadnieniom koordynacji planów rozwoju gospodarki narodowej obu krajów w latach 1976—1980.

ZAMORDOWANIE POSTĘPOWEGO DZIAŁACZA CHILIJSKIEGO

■ Reakcja chilijska dokonała nowej zbrodni. W Santiago wystrzałami z pędzącego samochodu zastrzelono jednego z przywódców patriotycznego związku transportowców (MOPARE) Oscara Balboę Camposa. Spedytorzy wchodzący w skład MOPARE nie przyłączyli się do nielegalnego strajku właścicieli ciężarówek i kontynuują normalną działalność przewozową.

AMERYKANIE UCZESTNICZĄ W WALKACH W KAMBODŻY

■ Z komunikatu ambasady amerykańskiej w Phnom Penh wynika, że mimo zaprzestania bombardowań Kambodży przez lotnictwo USA, oficerowie amerykańscy w mundurach nadal, jako obserwatorzy i sprawozdawcy, towarzyszą wojskom Lon Nola w akcjach bojowych.

KRÓL SZWECJI OPEROWANY

■ W nocy z poniedziałku na wtorek 81-letni król Szwecji Gustaw Adolf poddany został 3-godzinnej operacji w szpitalu w Helsinborg, dokąd został przyjęty w sobotę w następstwie krwotoku jelitowego. Po operacji stwierdzono, że działanie układu krążenia poprawiło się, lecz wg ostatnich doniesień konieczne było zastosowanie sztucznego oddychania.

Dobre rezultaty współpracy z Francją

Rozwój kolorowej TV w ZSRR

W ZSRR dzięki wykorzystaniu sputników oraz wzrostowi produkcji kolorowych telewizorów, barwna TV obejmuje swym zasięgiem coraz nowe części kraju. O ile dwa lata temu transmisje takie oglądano w 60 miastach i sąsiadujących z nimi rejonach, to obecnie liczba takich ośrodków wzrosła do 103.

W br. własne programy kolorowe nadają oprócz Moskwy, Leningrad, Kijów, Tbilisi, Taszkient, Baku i Tallinn. Pod koniec bieżącej pięciolatki barwne programy będą emitowane w 19 miastach ZSRR, w tym we wszystkich stolicach republik związkowych.

Od wielu lat pogłębia się i rozszerza współpraca radziecko-francuska w zakresie telewizji kolorowej. Działają komisje, które na bieżąco omawiają sprawy związane ze wspólnym konstruowaniem aparatury oraz doskonaleniem naziemnych i kosmicznych linii łączności. Wymienia się doświadczenia w dziedzinie eksploatacji i budowy wyposażenia dla studiów, omawia się propozycje dotyczące podnoszenia jakości transmisji.

Dobre rezultaty dało współdziałanie na polu produkcji odbiorników. Radzieccy specjaliści opracowali niedawno i wprowadzili na rynek zunifikowane telewizory kolorowe „Rubin-707". Fachowcy radzieccy i francuscy prowadzą szereg eksperymentów związanych z nadawaniem barwnych transmisji na duże odległości. Od pewnego czasu temu celowi służy radziecki satelita „Mołnia-2".

ZSRR i Francja dokonują wymiany barwnych transmisji, prezentujących ważne wydarzenia polityczne. M. in. w czerwcu br. w ZSRR można było oglądać bezpośrednie reportaże z przebiegu wizyty sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa we Francji. (PAP)

Jugosłowiańskie problemy (1)

(Korespondencja własna „Kuriera")

SOCJALISTYCZNA Jugosławia jest krajem ogromnych, dokonujących się w szalonym tempie, przeobrażeń. Śmiałe wydawałoby się nierealne, plany zagospodarowania przestrzennego kraju, realizowane codzienną pracą blisko 4-milionowej armii zatrudnionych w gospodarce narodowej obywateli, nieustannie kreślą wizję przyszłości: tej najbliższej i tej dalekiej.

Jest rzeczą oczywistą, że ten nie mający odpowiednika w bogatej przeszłości Jugosławii okres dynamicznego rozwoju przynosi ze sobą szereg problemów rozmaitej wagi i charakteru. Wiadomo z drugiej strony, iż problemów tych nie można uniknąć, można je natomiast rozwiązać, bądź złagodzić, drogą prowadzenia określonej polityki społeczno-ekonomicznej.

PROBLEMY ZATRUDNIENIA

DO najistotniejszych w życiu społeczno-gospodarczym i politycznym Jugosławii należą, od szeregu już lat, problemy z dziedziny zatrudnienia. Ogólnie biorąc, są one efektem występującej dysproporcji między istniejącymi zasobami siły roboczej z jednej strony, a pozostającymi w dyspozycji państwa środkami produkcji z drugiej. O ważności i nieustannej aktualności problemów zatrudnienia w Jugosławii decydują dwa momenty: potrzeba jak najszybszego ich rozwiązania, a jednocześnie — brak możliwości jej realizacji w zakreślonym wymiarze.

Dysproporcje między podażą siły roboczej, a możliwościami absorcyjnymi gospodarki jugosłowiańskiej występują od wielu już lat; należy liczyć się z tym, że również w najbliższym czasie sytuacja ta nie ulegnie radykalnym zmianom. Tym bardziej, że rozwiązanie tych problemów leży głównie w sferze maksymalnego zharmonizowania wszystkich czynników produkcji, a więc i czynnika ludzkiego, który powinien być wprowadzany do procesu pracy tylko w takim stopniu, ażeby ze swej strony dał efekt najbardziej racjonalny z ogólnospołecznego punktu widzenia.

„ZIELONE ŚWIATŁO" DLA FACHOWCÓW

WEDŁUG informacji związkowego urzędu do spraw zatrudnienia, w roku 1972 w Jugosławii zanotowano 544 894 wolne miejsca pracy, co stanowi 6,7 proc. miejsc więcej niż w roku poprzednim. Zwiększenie liczby wolnych miejsc pracy nie wystąpiło jednak we wszystkich republikach. Przyrost zanotowały: Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Macedonia i Słowenia, niedobór natomiast — Czarnogóra i Serbia.

Interesującym zjawiskiem jest fakt, że poważnie ograniczona została w minionym roku możliwość zatrudnienia pracowników niewykwalifikowanych: zapotrzebowanie na pracowników bez żadnych kwalifikacji, względnie z najniższym zawodowym wykształceniem wynosiło 58 procent wszystkich wolnych miejsc pracy (spadło więc o około 15 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim). Coraz bardziej poszukiwani są w Jugosławii ludzie z kwalifikacjami — fachowcy.

Szczegółowa analiza tego zjawiska pozwala zwrócić uwagę na kilka cech charakterystycznych. W roku 1972 (w odniesieniu do roku 1971) uległ zmniejszeniu o 2 472 osoby popyt na robotników kwalifikowanych i wysoko kwalifikowanych. Jednocześnie, zaobserwowanie na pracowników z wykształceniem wyższym i średnim zawodowym wzrosło o 5 850 osób. „Podaż" fachowców spadła jednak o 7 proc.

Ogólna liczba wolnych miejsc pracy dla osób z największą wiedzą fachową (wykształceniem wyższym zawodowym) wzrosła o 16,5 proc., podczas gdy liczba miejsc pracy uzupełnianych tymi kadrami zmalała o 8,7 proc.

Po dwuletniej stagnacji (1969 i 1970) powiększyła się w Jugosławii liczba osób poszukujących pracy. W roku 1971 pracy poszukiwało ponad 291 tysięcy osób, a w roku ubiegłym 315 304 osoby, czyli o ponad 8 proc. więcej. Na sytuację taką wpłynęła przede wszystkim pokaźna liczba tych, którzy po raz pierwszy zarejestrowani zostali na liście poszukujących pracy. Zjawisko to było charakterystyczne dla wszystkich republik, z wyjątkiem Słowenii.

(dokończenie nastąpi)

ANTONI I. SMYKOWSKI

Szalowe spodnie...

DANIEL LE BRET chciał by ubrać kobietę w zbliżającym się sezonie jesienno-zimowym, w przesadnie szerokie spodnie koloru czarnego i rodzaj dwustronnej salopy w kolorach białym i czarnym.

(CAF-AFP)

Polską restaurację otwarto w Sofii

SOFIA PAP. W stolicy Bułgarii otwarta została w poniedziałek restauracja „Warszawa", dysponująca 120 miejscami, salą bankietową, barem i tarasem na 140 miejsc. W restauracji będą podawane dania polskie i bułgarskie.

Otwarcia nowej restauracji dokonali: minister handlu wewnętrznego i usług Polski Edward Sznajder oraz minister handlu wewnętrznego i usług Bułgarii Georgi Karamanew.

Wykryto spisek na życie Nixona

WASZYNGTON PAP. Jak poinformowała służba ochrony prezydenta USA, w poniedziałek wykryto spisek, mający na celu zabójstwo Richarda Nixona podczas jego przejazdu odkrytym samochodem ulicami Nowego Orleanu.

Rzecznik specjalnej służby bezpieczeństwa Jack Warner oznajmił, że prezydentowi odradzono jazdę odkrytym samochodem na miejsce zjazdu.

Stwierdził on, że w ciągu ubiegłego tygodnia służba ochrony prezydenta otrzymywała informacje na temat przygotowywanego zamachu. Federalne Biuro Śledcze (FBI), policja lokalna i służba ochrony prezydenta współpracują w śledztwie w tej sprawie.

NAPŁYWAJĄ dalsze wiadomości o wykrytym spisku, który miał na celu zabójstwo prezydenta USA. Agencje informują, że wydano nakaz aresztowania niejakiego Edwina Gaudeta, lat 29, b. funkcjonariusza policji nowoorleańskiej, zwolnionego ze służby w 1967 roku za nielegalne użycie broni. Gaudet miał w Nowym Orleanie od tygodnia opracowywać plany zabójstwa prezydenta. Policja jednak nie ujawniła dotąd pełniejszych wyników śledztwa. Jeden z funkcjonariuszy FBI odnalazł Gaudeta w pobliżu miasta Taos w stanie Nowy Meksyk, lecz ten zdołał zbiec i jest nadal poszukiwany.

Nowe dowody zbrodni portugalskich kolonizatorów

LONDYN PAP. Prasa brytyjska zamieszcza nowe świadectwa zbrodni dokonywanych przez portugalskich kolonizatorów w zależnych krajach Afryki. M. in. — jak pisze „Daily Telegraph" — 16 grudnia ub. r. żołnierze portugalscy zamordowali ok. 60 mieszkańców osiedla Czowała w pobliżu miasta Tete w Mozambiku. Jeden z ocalałych mieszkańców oświadczył dziennikarzom, że widział na własne oczy zwłoki 53 ofiar krwawego mordu. Dziennik „Guardian", nawiązując do oświadczenia portugalskiego ministra obrony o podjęciu śledztwa w sprawie bestialskich mordów popełnianych na ludności Mozambiku wyraża przekonanie, że śledztwo to, prowadzone przez oficerów armii portugalskiej, raczej ukryje, niż wyjaśni, szczegóły masakry mieszkańców wsi Wirijamu i innych osiedli w Mozambiku.

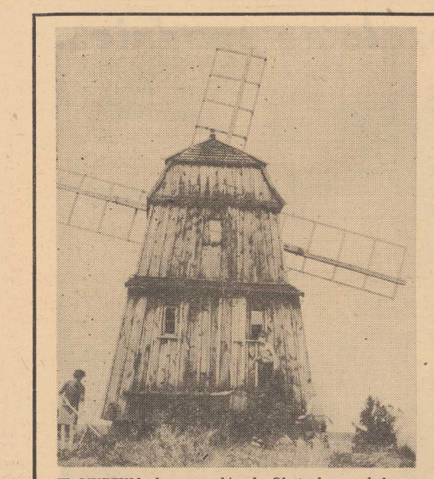

W MUZEUM skansenowskim k. Olsztynka przybył nowy interesujący wiatrak tzw. Paltrak z XIX w. pochodzący z okolic Królewca.

CAF — Moroz

„Prawo powielaczowe" i życie

Świadomość i kultura prawna

WIELE się u nas mówi o świadomości obywatelskiej, politycznej, moralnej, wyjątkowo zaś mało o świadomości i kulturze prawnej. Powstaje pytanie: czy jedną da się oddzielić od drugiej, traktować autonomicznie, jako dwie wartości od siebie niezależne?

NORMA prawna jest tak stara, jak stare jest społeczeństwo. Czasem bywa bardziej rygorystyczna, czasem mniej, ale zawsze jej celem jest regulowanie określonej sfery zjawisk społecznych. Co reguluje norma prawna na warszawskim Dworcu Śródmieście?

POWIE ktoś, że pytanie jest z gatunku wrednych. Sytuacja jednak jest paradoksalna. Dwa perony służą wsiadającym, trzy wyjściowe wysiadającym i wsiadanie do pociągów z tego trzeciego, środkowego jest zabronione pod groźbą określonej kary, o czym wszystkich informuje odpowiednia instrukcja, opatrzona licznymi paragrafami, które winny przydawać jej autorytetu; a nie przydają i nie przydawały. Autorytetem jest natomiast kontroler, zbierający mandaty. Oczywiście, z punktu widzenia mniej więcej tak: nadjeżdża pociąg, otwierają się drzwi na peronie dla wysiadających, po czym spokojnie wysiadają, dla których prawo jest dyrektywą do omijania. Wsiadają spokojnie, wiedząc, że czeka na nich wygodne, siedzące miejsce, z pogardą patrząc na tłum po drugiej stronie zamkniętych drzwi. Ten tłum postępuje zgodnie z normą i dobrymi obyczajami, skutki zaś takiego postępowania są dla niego wyłącznie negatywne, bowiem nie może już marzyć o siedzącym miejscu. Przeto myśl sobie: czy warto być głupcem i przestrzegać prawo, skoro za jego nieprzestrzeganie — przynoszące określone korzyści — nie nie grozi. Coraz tedy więcej wsiadających z niedozwolonej strony i coraz bardziej zmniejsza się grono sprawiedliwych.

JEDNYM z fundamentalnych założeń każdego ustawodawcy jest — obok prewencyjnego działania prawa w przypadkach jednostkowych — tzw. prewencja ogólna, inaczej mówiąc — wychowawcze działanie prawa. Prawa, którego mamy w nadmiarze, a więc siłą rzeczy mało skutecznego. Każdej ustawie, a więc normie, mającej charakter dyrektywy ogólnej — towarzyszy niezliczona ilość „przepisów wykonawczych, w mnogości których nie jest w stanie rozeznać się najbardziej wnikliwy cywilista. Jako anegdotę przytoczyć mogę wypowiedź rektora Uniwersytetu Warszawskiego, profesora Zygmunta Rybickiego, znawcy prawa administracyjnego, który oświadczył wprost, że tego prawa... nie zna.

KAŻDA jednostka administracyjna wydaje ogromną ilość przepisów, w mniejszym lub większym stopniu wiążących obywateli, których potrzeba społeczna jest żadna. W nieskończoność tworzy się prawo tzw. powielaczowe, nieznane, niepotrzebne, niesktuczne. To znaczy, że potrzebne jest ono chyba tylko jego autorom, jako uzasadnienie istnienia. W takich warunkach trudno jest mówić o kształtowaniu świadomości i kultury prawnej społeczeństwa, a przypadek warszawskiego Dworca Śródmieście uznać wypadnie za typowy.

Oczywiście, można by tu przytaczać w nieskończoność normy moralne, odwoływać się do wymogów współżycia społecznego, do administracyjnej potrzeby zwiększenia częstotliwości pociągów, co byłoby nawet uzasadnione, ale także mało skuteczne.

RÓŻNE zjawiska życia codziennego zwykło oceniać się jako moralnie do przyjęcia lub moralnie naganne. Mówi się np. że kradzież jest czynem niemoralnym, popełnienie plagiatu także, że niemoralne jest opuszczanie pracy bez uzasadnionych racji itp. Tymczasem są to czyny, mające swoje odniesienia w odnowiednich aktach prawnych, odpowiednio kwalifikowane i... karane. Wartościowanie moralne może odnosić się do tej sfery życia, która nie daje się regulować przy pomocy prawa, bowiem nie wszystko to, co jest moralnie naganne, musi być zaraz karalne, i odwrotnie, nie zawsze i nie w każdych warunkach to, co jest karalne — staje się tym samym moralnie naganne. Lizusostwo, oportunizm, tchórzostwo, nieudolność są cechami na pewno moralnie nagannymi, ale karanie ich byłoby przecież nonsensem. W czasie wojny karalne było słuchanie radia, czytanie prasy konspiracyjnej, sabotowanie pracy na rzecz okupanta — nikt tego jednak nie traktował w kategoriach potępienia moralnego. Wręcz przeciwnie.

Czy więc nasi bohaterowie wsiadania do pociągu z odwrotnej niż wskazana strony winni być traktowani jako ci, którzy łamią prawo w sposób ewidentny, czy też jako występujący manifestacyjnie przeciwko ustalonym normom współżycia? Sprawa nie jest prosta. Oczywiście, możemy uznać ich postępowanie za moralnie naganne, za spektakularną drwinę z owych norm. Osobiście wolałbym jednak, żeby przepis o zakazie korzystania przez wsiadających z peronu dla wysiadających był przepisem respektowanym w sposób obligatoryjny, i żeby ktoś stał na straży jego egzekucji. Obojętnie — milicjant, strażnik kolejowy czy kontroler PKP. W przeciwnym bowiem razie będziemy mieli do czynienia nie z prawem, a jego karykaturą, a wołanie o kulturę i świadomość prawną trzeba będzie między bajki włożyć. Nie jestem za nadmierną penalizacją naszego życia, lecz za tym, by to życie nie stało się chaosem.

Andrzej WIELUŃSKI

Nowoczesność w szkole

NIE zbudujemy „drugiej Polski" bez unowocześnienia szkoły, bez rezygnacji z tradycyjnej werbalnej dydaktyki na rzecz metod poglądowych, intensyfikujących proces nauczania. Zaś o tym będą decydować przede wszystkim — pomoce naukowe.

Trochę więcej niż kreda i tablica, ale...

GDYBYM napisała, że w „drugą Polskę" szkoły wkraczają uzbrojone głównie w kredę i tablicę, zdrowo bym przesadziła. Wartość produkcji fabryk zrzeszonych w Zjednoczeniu Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół w 1972 r. wyniosła bowiem 357 mln zł. Takie przedmioty jak fizyka, chemia, biologia mają już nawet zupełnie zadowalające wyposażenie.

Do radości nie ma jednak powodów. W 1965 roku wydany został rejestr minimalnego wyposażenia szkół w pomoce naukowe. **„Wyposażenie minimalne...** czytamy w książce pt. SZKOLNICTWO WIELKOPOLSKI NA DRODZE DO UNOWOCZEŚNIANIA — **wobec postulatów nowej dydaktyki nie wystarczy". „To minimum** — dodaje przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego — **jest bardzo wysokie w stosunku do obecnego stanu posiadania wielu jeszcze szkół w Polsce".** Zatem nastroje raczej pesymistyczne. Czy uzasadnione?

W 1971 R. Ministerstwo Oświaty i Wychowania wydało nowy „minimalny zestaw pomocy naukowych dla szkół podstawowych" a w ub. roku dla szkół ogólnokształcących. Według tego zestawu ogólna wartość wyposażenia szkół podstawowych powinna wynosić 6,1 mld złotych. Sondaż przeprowadzony w szkołach podstawowych wykazał natomiast, że ich stan posiadania należy szacować na 1,8 mld zł. Na uzupełnienie wyposażenia potrzeba więc 4,3 mld zł. Dodajmy do tego, że do 1973 r. produkcja Zjednoczenia Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół pokrywała tylko trzydzieści kilka proc. zapotrzebowania szkół.

Tak krawiec kraje...

MOGLIBYŚMY produkować znacznie więcej, gdybyśmy mieli odpowiednie fundusze — powiada zjednoczenie. Mamy pieniądze, ale nie możemy za nie kupić potrzebnych nam pomocy — powiadają przedstawiciele co bogatszych szkół. I obie strony mają rację. Na rok bieżący rady narodowe zaplanowały w swoich budżetach na zakup pomocy, sprzętu i mebli dla szkół podstawowych kredyty w wysokości 197,5 mln zł. Z ministerstwa otrzymały one ponadto dotację w wysokości 180 mln zł z przeznaczeniem przede wszystkim dla szkół gminnych. Łączna suma — 377,5 mln złotych — w dalszym ciągu jednak nie pokrywa potrzeb.

Chodzi o to, by posiadanymi środkami jak najlepiej gospodarować. A że jest to możliwe, dowodzi przykład woj. poznańskiego, gdzie program unowocześniania szkół rozpoczęto jeszcze w 1966 r. Zaczęto tam od sporządzenia inwentaryzacji pomocy naukowych, ustalenia hierarchii potrzeb i opracowania na tej podstawie wieloletniego planu ich zaspokojenia. Brano przy tym pod uwagę cenę każdego przedmiotu, a następnie możliwość jego zakupu na rynku krajowym. Ponadto ustalono cztery źródła zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe: planowe zlecenia precyzyjnych i bardziej skomplikowanych pomocy, własną twórczość nauczycieli i młodzieży w ramach zajęć kół przedmiotowych, dary komitetów rodzicielskich, opiekuńczych oraz produkcję warsztatów szkolnych. Dano w ten sposób dowód realizmu i gospodarności. Gorzej, że — jak dotąd — nie ma żadnych sygnałów świadczących o tym, by inne województwa poszły śladem Poznańczyków.

Nie ma miejsca dla starzyzny

CZAS jednak nagli, w tej chwili bowiem już nie ilość pomocy naukowych, znajdujących się w posiadaniu poszczególnych szkół, ale ich jakość ma decydujące znaczenie dla unowocześnienia szkoły. Cóż z tego np., że magazyny zawalone są towarami wartości 17 mln zł, skoro są to pomoce naukowe, skromnie mówiąc, tradycyjne. Przełomowe znaczenie ma tu więc podjęta przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania decyzja o weryfikacji obowiązujących wykazów wyposażenia szkół.

W wyniku tej decyzji został opracowany program działania Zjednoczenia Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół na lata 1973–1975. Program ten przewiduje m. in. polepszenie niedostatecznej bazy magazynowej, powołanie biur konstrukcyjnych w fabrykach produkujących pomoce naukowe, rozszerzenie produkcji warsztatów szkół zawodowych dla potrzeb całego szkolnictwa itp. itd. Kroki, termin realizacji tych postulatów — zaledwie 2 lata — świadczy o dynamizmie aktualnych poczynań resortu. W tej chwili czeka się również na rezultaty wspomnianej weryfikacji, którą do końca br. ma przeprowadzić Instytut Programów Szkolnych.

Bądźmy więc optymistami

ZATEM w sferze programowania dokonano znacznego kroku naprzód. Sukcesem jest też zwiększenie tegorocznej produkcji Zjednoczenia Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół o 20 proc. Cieszy wreszcie powołanie Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Pomocy Naukowych, jako że są producenci, którzy nie bardzo wiedzą, co i jak należy produkować.

WYDAJE się też, że więcej można by zrobić dla propagowania nowoczesnych pomocy naukowych wśród samych nauczycieli, którzy nie zawsze wiedzą, jakimi nowoczesnymi pomocami naukowymi posługują się ich koledzy w innych krajach. Łamy jednego z fachowych czasopism można by również udostępnić wymianie doświadczeń nauczycieli, którzy we własnym zakresie projektują i wykonują różnorodne pomoce naukowe. Warta wreszcie szerszego spopularyzowania jest inicjatywa Poznańskiej Rady Narodowej, która zaproponowała organizowanie w Poznaniu dorocznych targów pomocy naukowych. Technika bowiem podąża naprzód milowymi krokami, rewolucjonizuje gospodarkę, atakuje nas automatami i laserami, podczas gdy szkoła coraz jeszcze często na poziomie młotka i gwoździa.

Halina SZYPULSKA

KROKODYLA KUP MI MAMO...

TARG JORTA JORTECE w Rzymie jest wielką atrakcją dla mieszkańców Wiecznego Miasta i dla turystów przez cały rok. Co niedzielę setki ludzi, najczęściej z dziećmi tłoczą się wokół straganów ze starymi i nowymi rzeczami jak: meble, dywany, ubrania, buty i różnymi przedmiotami, które wydają się niezbędne w domu. Jednak największym wzięciem cieszą się tu zwierzątka. Jest to raj szczególnie dla maluchów, dla których rodzice wybierają żywe prezenty. Dzieci z wypiekami na twarzy nie mogą się oderwać od widoku swoich ulubieńców.

Na zdjęciu: ten malec na pewno zostanie właścicielem pięknej kolorowej papugi.

CAF—AP

NABYTKI warszawskiego ZOO

WARSZAWA. Warszawski ogród zoologiczny wzbogacił się w czasie wakacji o kilka ciekawych nabytków. Ze Związku Radzieckiego uzyskano kilkanaście okazów rzadkich już ptaków błotnych — ibisów i czapli nadobnych. Na statku „Kołobrzeg" płynącym z Kuby do Polski m. in. żyrafy, afrykańskie antylopy Eland i kilka perliczek sępich.

Nowe atrakcje dla turystów

Spacerkiem po Paryżu

ZWIEDZANIE Paryża staje się coraz większą sztuką. Stwierdzają to liczni przewodnicy, oprowadzający wycieczki po tym mieście. Stwierdzano to również nie raz autorytatywnie na posiedzeniach rady miejskiej Paryża, której przecież sprawy turystów leżą na sercu choćby z tego powodu, że stanowią oni źródło dość poważnych dochodów miasta.

W tym roku postanowiono m. in. powiększyć ilość uliczek i placów, które w określonych godzinach są wyłącznym królestwem piechurów. Nie jest to sprawa łatwa, jako że wymaga uwzględnienia przy tym interesów zarówno kupców, jak i stałych mieszkańców tych ulic, ale przecież wiele miast francuskich, m. in. Strassbourg, Grenoble, Rouen, Bordeaux czy szereg mniejszych miasteczek, stanowiących całe kompleksy zabytkowe, wcześniej uporały się z tymi problemami i ubiegły Paryż w jego trosce o ludzi chodzących piesżo.

Paryż już teraz dysponuje 29 uliczkami i 39 placami, gdzie ruch samochodowy został poważnie ograniczony lub całkowicie wstrzymany. Pewnym osiągnięciem jest też zarezerwowanie 18 km dróg w Lasku Bulońskim i Vincenskim, po których nie wolno poruszać się samochodem. Z tego rodzaju sanktuarium świeżego powietrza skwapliwie korzystają wprawdzie więcej paryżanie niż turyści, ale w sumie jest to kolejna zwycięska batalia stoczona z samochodowym molochem.

TEGOROCZNY Paryż zgotował jeszcze jedną atrakcję zwolennikom pieszych wędrówek. Są nią stare paryskie pasaże, które zaczynają ponownie nabierać rumieńców życia. Oczywiście, w Paryżu działa ciągle kilka najsłynniejszych pasaży handlowych, cieszących się od dziesiątków lat niezmiennym powodzeniem.

Od roku w wielu przesmykach handlowych, dostępnych dla pieszych, zaczęło się nowe życie. Wegetujące od lat warsztaki rzemieślnicze przeistaczają się w nowoczesne urządzone pracownie. Ciemne dotąd korytarzyki zaczynają rozblyskiwać kolorowymi światłami reklam i wystaw, które stają się magnesem dla nowej, przeważnie młodej klienteli, nie pomnej historii tych miejsc, które przecież należą również do ciekawostek Paryża. Niedaleko pałacu królewskiego warto zajrzeć do pasażu Vero-Doracza, nazwanych tak od dwóch słynnych niegdyś garmażerników paryskich, którzy byli jego twórcami. Tu właśnie mieszkał niegdyś Balzak. Zaś nasza Panorama nosi tę nazwę dlatego, że niegdyś Pan Robert Fulton zainstalował tu wystawę obrazów historycznych. Niektóre pasaże, mieszczące się przeważnie przy ulicy St. Denis, czy St. Martin straciły swój dawny charakter. Na przykład pasaż Desire, czyli pasaż pożądania, był niegdyś miejscem, gdzie można było spotkać miłe panie skłonne do bezbrzeżnej zabawy. Dziś nie ma po nich śladu, natomiast w cichym i czyściutkim pasażu słychać jedynie stukot maszyny znajdującego się tu biura policji paryskiej. Nie wszystkie oczywiście pasaże przeszły tak diametralną przemianę, w każdym bądź razie zwiedzać je warto we wszystkie dni tygodnia poza niedzielą, kiedy to warsztaty i sklepy są zamknięte.

TOMIRA LIPIŃSKA (Interpress)

Kariera „Inki"

KONCENTRAT kawy zbożowej „Inka" robi międzynarodową karierę. Licencję opatentowanej w 17 krajach technologii wytwarzania „Inki" zakupiła ostatnio duńska firma. Zainteresowanie jej produkcją wykazują kraje socjalistyczne. W Centralnym Laboratorium Przemysłu Koncentratów Spożywczych w Poznaniu, przy współudziale specjalistów poznańskich zakładów „Amino", opracowano nową technologię wytwarzania „Inki". Odznacza się ona wieloma walorami. Zastosowanie jej przyniesie znaczną obniżkę kosztów wytwarzania, ograniczenie inwestycji oraz zwiększenie jakość kawy.

„Inka" jest rozchwytywana na rynku. Kiedy będzie jej więcej? Oto, dzięki rozbudowie, Skawińskie Zakłady Koncentratów Spożywczych zwiększą znacznie w br. jej produkcję — do 2 tys. ton. W poznańskich zakładach „Amino" produkcja „Inki" wzrośnie w przyszłym roku do 700 ton.

Wspólna waluta afrykańska?

PREZYDENT Republiki Gwinei Sekou Toure oświadczył, że Afryka będzie miała wkrótce własną walutę i własny bank centralny.

Szef państwa gwinejskiego stwierdził, że Afryka jest jedynym kontynentem na świecie, korzystającym z cudzej waluty, języka i mody. Wezwał on państwa afrykańskie do utworzenia centralnego banku afrykańskiego i wspólnej waluty. Przyszłość — dodał prezydent — wymaga od nas potwierdzenia potęgi ekonomicznej i walutowej kontynentu afrykańskiego.

Na półkach księgarń

PRZEWODNIK PO WOLINIE

WYBRZEŻE przeżywa szczyt sezonu turystycznego. Liczba osób spragnionych słońca, wypoczynku, kontaktu z przyrodą jest w tym roku rekordowa. Dla wielu urlop to także możliwość odbywania dłuższych spacerów, na które nie starcza czasu w dni powszednie.

Uroda krajobrazu Pomorza Zachodniego jest dobrze znana, nadarza się jednak okazja by zawrzeć bliższą znajomość z jednym z najbardziej ciekawych zakątków Ziemi Szczecińskiej — Wolinem. Harmonijnie splata się tutaj bogata przeszłość sięgająca w czasy prasłowiańskie bowiem tak szacowną metrykę ma ta wyspa z jej bogactwem przyrody, tak samego Wolina, jak całego Wolińskiego Parku Narodowego. Poniekąd z jest to dzisiaj teren, który każdego dnia przemierzają setki turystów zmotoryzowanych i pieszych. Im to właśnie zwracamy uwagę na książkę J. Rafalskiego i J. Urbańskiego pt. „WOLIN". Jest to kolejny tomik wielce pożytecznej serii „Przyroda polska" publikowanej przez wydawnictwo „Wiedza Powszechna".

Ta, interesująca seria pomyślana została jako swego rodzaju przewodnik przyrodniczy po różnych zakątkach naszego kraju, przewodnik przeznaczony dla tych, którzy nawet kilkugodzinny wypad za miasto — a cóż dopiero urlopowe czy wakacyjne wędrówki — mogą spożytkować pożytecznie dla wzbogatywania znajomość z okolicą aktualnego pobytu. Tak więc, z lektury książki „Wolin", zaopatrzonej w mapkę, dowiadujemy się o najciekawszych zjawiskach przyrody wyspy, jej geologicznej przeszłości, klimacie, okazach różnych gatunków flory i fauny. Osobny rozdział poświęcony został bielikowi, który zwany jest także orłem morskim, zakładającym swe gniazda w koronach starych sosen. Ten królewski ptak zdobi herb Wolińskiego Parku Narodowego.

Piękne zdjęcia licznych uroczysk, Zalewu Szczecińskiego, nadmorskiego brzegu, leśnych zakątków, wydm zachęcają do lektury przewodnika, którego dodatkowym walorem jest podręczny format. Książka bowiem mieści się w kieszeni, warto zatem zabrać ją z sobą na spacer czy dłuższą wędrówkę po Wolinie i okolicach. (tru.)

J. Rafalski, J. Urbański — „Wolin". Seria „PRZYRODA POLSKA". (Wiedza Powszechna, cena 25 zł).

PIERRE NEMOURS

BIAŁA PANTERA

Tłumaczył: Mieczysław Derbień

Tyt. oryginału: „Ma Premiere Cliente Blanche". Wydawnictwo: „Nieuve Noir" Paryż.

202

— To jest zupełnie możliwe, proszę pana. Wielu klientów robi tak w tej chwili, obawiając się inflacji.

— To wszystko, panie Gibson — stwierdził prokurator. Dumny, jak indyk, usiadł za swoim stołem. Jednak uwaga sędziów przysięgłych, przedstawicieli prasy i publiczności była dalej napięta. Wyczuwało się, że coś wisi w powietrzu, ale nie wiedziano właściwie, co.

★

Wystąpił kolejny świadek obrony. Przez moment nasze spojrzenia skrzyżowały się. Szybko odwrócił głowę. Przez tego człowieka musiałem spędzić dobrych kilka godzin w samolocie.

Nastąpiły normalne formalności, zaprzysiężenie i Tim ruszył do dzieła.

— Panie Robercie Murdoch, jest pan adwokatem w pięknym mieście Reno, w stanie Nevada, i jeśli się nie mylę, do pańskiej specjalności należą sprawy rozwodowe?

Murdoch skromnie spuścił głowę i potwierdził cichym głosem.

— Zdaje się, że pan znał Arnolda Ebingera, ofiarę morderstwa, o które oskarżeni są ci młodzi ludzie? Oto jego fotografia. Czy poznaje go pan?

— To zdjęcie jest zupełnie niepotrzebne — powiedział adwokat już zupełnie opanowany. Poczuł się w znanej sobie atmosferze sali sądowej. — Rozpoznałem pana Ebingera na zdjęciach zamieszczanych w dziennikach i w telewizji, w związku z jego tragiczną śmiercią.

203

— Kiedy i w jaki sposób poznał go pan?

— Zjawił się u mnie 25 września, w celu uzyskania porady. Powiedział mi, że skorzystał z okazji; załatwiał w Reno jakieś interesy.

W jakiej sprawie chciał się pana poradzić, panie Murdoch? — zapytał Fortee.

— Miał zamiar rozwieść się — odpowiedział spokojnym głosem kochany kolega po fachu.

Moi drodzy przyjaciele, takiej historii nie było jeszcze na sali sądowej w Springville! Słychać było tylko okrzyki och i ach! Dziennikarze wyskoczyli ze swych miejsc i popędzili do telefonów. Sędzia Cornwalis nawet nie próbował zaprowadzić jakiegoś porządku na sali. Wstał, przerwał posiedzenie i wycofał się do swego gabinetu, zapraszając sędziów przysięgłych, aby zrobili to samo.

Przerwa w rozprawie była jedynym wyjściem z sytuacji, jaka wytworzyła się na sali. Przy stole prokuratora Mitchella głośno dyskutowano; w tym obozie nieprzyjaciół zapanowała panika. Stanął przed nimi problem taktyczny: czy mają prosić o odłożenie rozprawy na inny termin, aby zebrania informacji, czy też za wszelką cenę dążyć, aby trwała ona dalej.

• •

— Zadowolony jesteś Dick? — spytał mnie Tim Fortee zapalając papierosa i podając mi ognia.

Zaciągnąłem się głęboko i wypuściłem dym wszystkimi możliwymi otworami twarzy.

204

— Wydaje mi się, że wszystko leci nieźle — odpowiedziałem jakby od niechcenia. — Muszę przyznać, że bronisz się, jak lew.

Debbie Simons położyła rękę na mojej dłoni.

— To pan, prawda? Niech pan nam powie, że to właśnie pan rozgryzł to wszystko. Gdyby pan wiedział! Micke i ja zaczynamy mieć nadzieję.

— To dobrze. Wybraliście najlepszego adwokata. Proszę mi wierzyć, że tylko Tim Fortee mógł was wyciągnąć z tej sytuacji.

Mała pożerała mnie oczyma. Miałem wrażenie, że gdybym pozwolił, uwiesiłaby się mojej szyi. Na szyi Murzyna, czy wiecie, co to znaczy?

Przy moim boku pojawiła się nagle Luiza Wright. Była za dyszana. Prawdopodobnie biegła. Biedna, dyżurowała w biurze i niestety, nie mogła być obecna przy najciekawszych momentach procesu.

— Radio przerwało audycję i podało informacje z sali! Zanosi się na specjalne wydanie w dzienniku.

Chyba nie myliła się. Za nami niecierpliwili się przedstawiciele prasy. Mieli już dość przerwy.

I znów pojawili się sędziowie przysięgli. Pani sędzina obrzuciła Micke'a i Debbie spojrzeniem pełnym tkliwości. Porucznik Trent przyłączył się do sztabu prokuratora. Starannie unikał mojego spojrzenia. Był blady i skupiony.

(c.d n.)

Obyczaje portowych miast

Pechowy celnik

O KONFLIKTACH alkoholowo-celnych między państwami skandynawskimi a pozostałą częścią świata można by napisać o wiele więcej tomów od tych, które nie ogłoszone drukiem spoczywają w archiwach odpowiednich urzędów tychże państw. Poprzednim razem wspomniałem o kawale jaki zrobił jeden z palaczy polskiego trampa wyczulonym na przemyt spirytualiów do swego kraju celnikom szwedzkim. Tym razem o przypadku nieco zbieżnym z tamtą historyjką, choć miał miejsce już na statku szwedzkim.

Zamuztrowawszy na owego „szweda" w Szczecinie, dopłynąłem nim do Goeteborga śpiąc w pomieszczeniu przeznaczonym na szpitalik, ponieważ mój poprzednik miał zwolnić kabinę dopiero w Goeteborgu. Tuż przed podejściem, statku do kei, drugi oficer robiąc zbawczy „remanent" w aptecze, stłukł nieopatrznie — ku naszemu wspólnemu żalowi — flakon ze spirytusem. Naturalnie cała kabina przesiąknęła natychmiast charakterystycznym zapachem.

CELNIK który wkroczył do mego tymczasowego pomieszczenia głęboko wciągnął w nozdrza powietrze. Zauważyłem, że mimo wysiłku zachowania urzędowej powagi, geba mu pojaśniała.

— Czy posiada pan alkohol lub papierosy do oclenia? — zapytał, zgodnie ze stereotypową formułką.

— Niestety, dopiero zamustrowałem. Tylko bagaż osobisty.

— Aha... To pozwoli pan, że poszukamy...

Tym razem mnie geba pojaśniała, ale on już tego nie zauważył. Zaczął skrupulatnie przetrząsać moje rzeczy. Potem wszystkie koje i szafki. Opukał krzesła i stół. Następnie, wyciągnąwszy z torby narzędzia, zabrał się do rozkręcania przewodów wentylacyjnych. Praca to dość żmudna, choćby dlatego, że niewątpliwie nie robił to tego nikt od kilkunastu lat. Jej jedynym efektem był skaleczony palec celnika oraz tumany kurzu na twarzy i mundurze.

Stałem oparty o koję, kopcąc papierosa i z niegodną poczciwego człeka satysfakcją obserwując jego poczynania. Był to zresztą mój obowiązek. W myśl przepisów musiałem asystować rewizji celnej dokonywanej w pomieszczeniu które zajmowałem. Urzędnik — udając iż nie zwraca na mnie uwagi — zabrał się z kolei do lustra. Gdy je odkręcił wypięła nań ze ściany różową pupcię nieco przykurzona, zapomniana pin up girl. Lekko poczerwieniał. Chyba nie z zażenowania. Wydawał się coraz bardziej zacietrzewiony.

Znów pociągnął nosem, jak czystej krwi chart, zdjął przymocowany długimi śrubami próg, rurę ściekową od umywalki, dwie lampy sufitowe i cztery przy kojach, osłonę centralnego ogrzewania. Trwało to dokładnie sześćdziesiąt cztery minuty, gdyż — choć się dobrze uwijał — musiał te wszystkie urządzenia równie solidnie przymocować z powrotem.

DO SZPITALIKA poczęli zaglądać inni celnicy, którzy już uporali się ze swymi obowiązkami, ponaglając „mojego" uparciucha. Zresztą ludzki upór też ma swoje granice, tym bardziej gdy nie daje żadnych efektów.

Celnik nerwowo spakował swoje narzędzia, a potem z ponurą miną spojrzał mi w twarz:

— Ma pan szczęście, że mi się spieszy... — i znikł.

Nie chciałem wyprowadzać go z błędu. Czyż mogłoby to poprawić jego samopoczucie...?

Tymczasem obiad w rufowej mesie przypominał pogrzebową stypę. Wśród starej załogi nie było prawie człowieka, którego nie dotknęłaby kontrola „czarnej brygady". Schodzący po długim rejsie na urlop Skandynawowie wieźli do domów wiele zakupionych na świecie sprawunków, których legalne ocienie przekraczało w sposób zasadniczy ich możliwości finansowe. No, ale jak się przekonaliśmy, szwedzcy celnicy są skrupulatni. Tamtego dnia tylko jeden z nich miał pecha...

W. ANDRZEJEWSKI

Kto silniejszy?

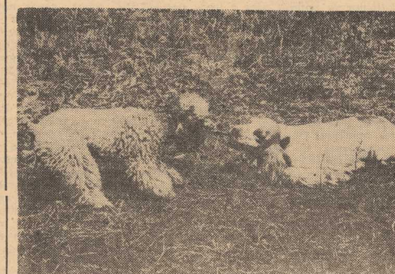

Fot. — Z. Jodkowski

Ekstraklasa wkracza na boiska

Optymizm w szeregach Pogoni

JUŻ TYLKO kilka dni dzieli nas od rozpoczęcia rozgrywek piłkarskiej ekstraklasy, których inauguracja nastąpi 25 bm. Zainteresowanie całego sportowego Szczecina kieruje się oczywiście ku drużynie Pogoni. Kibice z mieszanymi uczuciami oczekują występów naszej „jedenastki", zastanawiając się czy przekreśli ona wreszcie niechlubną tradycję balansowania na krawędzi I ligi. Udany, wiosenny finisz zespołu trenera Edmunda Zientary obudził nowe nadzieje. Pogoń była bowiem równorzędnym partnerem dla potentatów polskiego futbolu.

PRZYGOTOWANIA do nowego sezonu nasi piłkarze potraktowali bardzo poważnie. Rzucone przez trenera E. Zientarę hasło: „Skończyć z przeciętnością" znalazło podatny grunt. Zespół zdopingowany wiosennymi sukcesami solidnie przepracował przerwę w rozgrywkach. Po krótkim wypoczynku w Międzywodziu Pogoń trenowała na obozie w Szczecinku, w ramach którego rozegrała też kilka spotkań kontrolnych, wygrywając z bydgoskim Zawiszą (2:0), stołeczną Gwardią (4:2) i remisując z Gryfem Słupsk (1:1). Później Pogoń udała się do Szwecji, gdzie stoczyła 3 spotkania, uzyskując remis, zwycięstwo i porażkę. Następnie piłkarze morskiego klubu zmierzyli się w Szczecinie z Vorwaertsem Frankfurt n/Odrą. Szczecinianie wygrali ten mecz 4:2. Kolejne sparringi to pojedynki z Dynamem Berlin (porażka 1:4) i KKW Nord Greifswald (zwycięstwo 3:2).

EDMUND ZIENTARA: Chcemy wreszcie skończyć z coroczną rozpaczliwą w~lką o utrzymanie się w lidze.

EDMUND ZIENTARA, trener naszych piłkarzy jest bardzo powściągliwy w ocenie szans swego zespołu, nie ukrywa jednak umiarkowanego optymizmu, wierząc że solidna praca drużyny powinna przynieść zadowalające efekty. W nadchodzącym sezonie nie zobaczymy w szczecińskim zespole żadnych nowych twarzy z importu. Wbrew dotychczasowym praktykom, życie pokazało bowiem, że z własnych piłkarzy można stworzyć równie wartościowy zespół. Dlatego też w Pogoni zrezygnowano z przyjęcia ofert kilku zawodników innych klubów, stawiając na aktualny zespół, który choć młody i znajduje się jeszcze w stadium budowy, pokazał że potrafi walczyć.

Trener Zientara ma do dyspozycji 20 piłkarzy. Są to: bramkarze: W. Frączczak (34 l), R. But (27 l), obrońcy: W. Folbrycht (31 l), H. Wawrowski (24 l), J. Janduda (31 l), Cz. Boguszewicz (23 l), R. Malinowski (25 l), Z. Kozłowski (19 l), J. Jatczak (25 l), pomocnicy i napastnicy: R. Mańko (27 l), Z. Kasztelan (27 l), J. Mikulski (26 l), M. Justek (25 l), L. Wolski (20 l), A. Woronko (19 l), A. Wierzbicki (22 l), M. Masicz (20 l), Z. Piasecki (19 l), T. Czubak (21 l), J. Szymański (17 l).

Na każdy ligowy mecz skład będzie wyłaniany z tej szerokiej kadry. Trener drużyny otwarcie stawia sprawę: grać będzie ten kto aktualnie demonstruje wyższą formę. Przed młodymi piłkarzami, jeszcze nie reprezentującymi ligowego poziomu, otworzono więc perspektywę dostania się do pierwszej drużyny. Obecnie bowiem młodzieży daje się w Pogoni szanse znacznie wcześniej niż bywało to w latach poprzednich. Dzięki tej polityce szczeciński zespół pozyskał dobrze zapowiadających się piłkarzy młodego pokolenia, takich jak: Woronko, Wolski, Kozłowski czy Masicz, którzy coraz częściej grają w ligowym zespole.

Trener E. Zientara uważa, że zespół jest dobrze przygotowany do nowego sezonu. „Chcemy wreszcie skończyć z coroczną rozpaczliwą walką o utrzymanie się w lidze — mówi opiekun piłkarzy. Nasze ambicje sięgają znacznie wyżej. Obecny skład stać jest bowiem o ubieganie się o przyzwoitą lokatę. Czy nasze pragnienia spełnią się, pokaże przyszłość".

POWODZENIE w walce o wyższe pozycje w ekstraklasie zależy nie tylko od dyspozycji piłkarzy, ale także od warunków treningowych stworzonych im przez klub. A te niestety są — jak wiemy — nie najlepsze. Nadal zawodnicy mają do dyspozycji tylko dwa boiska, jeżeli oczywiście tym mianem można określić boczne klepisko. W opłakanym stanie znajduje się też baza odnowy biologicznej. Aby pomóc piłkarzom w marszu ku górze tabeli — trzeba także pomyśleć o zlikwidowaniu tych dotkliwych mankamentów .

* * *

MARIAN KIELEC, najlepszy piłkarz Pogoni w minionym XXV-leciu, który jako jedyny szczecinianin zdobył przed laty miano najlepszego snajpera ekstraklasy, dzieli obecnie czas między pracą na morzu, a śledzeniem piłkarskich pojedynków. Gdy tylko przebywa w Szczecinie, a portowcy toczą w tym czasie ligowy mecz, zawsze można go spotkać na stadionie przy ul. Twardowskiego. Pan Marian nie przepuszcza też żadnej okazji by obserwować zmagania piłkarzy za granicą. Widział w akcji wiele drużyn m. in. „jedenastkę" trzykrotnego zdobywcy Pucharu Europy, zespół amsterdamskiego Ajaxu.

M. Kielec mimo iż rozstał się ze swoją drużyną, nadal tak samo przeżywa jej sukcesy i porażki. Nadchodzącego sezonu oczekuje z optymizmem. „Wydaje mi się powiedział nam były bombardier szczecińskiej drużyny, że Pogoń będzie w tym roku autorką wielu niespodzianek. Trudno co prawda jeszcze przed „pierwszym gwizdkiem" typować faworytów i outsiderów, niemniej jednak wydaje mi się, że w nowym sezonie nasza „jedenastka" powinna należeć do wyróżniających się drużyn w tabeli ekstraklasy. Zespół okrzepł, nabrał rutyny i do swych poczynań wprowadził wiele elementów nowoczesnego futbolu. Cieszę się, że Pogoń stała się drużyną myślącą w grze, potrafiącą zaskoczyć przeciwnika własnym stylem gry. Podoba mi się duet Kasztelan—Mańko, silny atut szczecińskiego zespołu. Dobrze się też stało, że Pogoń dała szansę młodzieży.

MARIAN KIELEC: Pogoń będzie autorką wielu niespodzianek.

W ub. roku, będąc na urlopie, trenowałem trochę z naszą drużyną ligi okręgowej. W jednym ze spotkań wystąpiłem wraz z Woronką. Ten młody chłopak ma piłkarską intuicję. Jeśli nadal będzie solidnie trenował, ma szansę stać się dobrym piłkarzem. Musi zdobyć jednak niezbędną rutynę, której brak jeszcze także dwom innym utalentowanym piłkarzom Pogoni — Masiczowi i Wolskiemu. Obok młodzieży w zespole występują także doświadczeni zawodnicy: Frączczak, Folbrycht, Janduda, Kasztelan, Mańko, Malinowski. Dzisiejsza Pogoń jest więc konglomeratem rutyny i młodości.

A skoro już mowa o lidze, całym sercem popieram akcję „Sportu" i „Kuriera", sugerującą organizację spotkań piłkarskich w soboty".

R. GODLEWSKI
J. GRAŻEWICZ

„Dąbskie—73" — pływacki maraton

o puchar „Kuriera"

Już 24 śmiałków na liście startowej

W SOBOTĘ o godz. 12.30 rozpocznie się na wodach Jeziora Dąbskiego, tradycyjny maraton pływacki o puchar naszej redakcji. Zawodnicy (seniorzy) wystartują z Lubczyny i będą mieli do pokonania dystans 15 km. Na tak długiej trasie maraton „Kuriera" odbędzie się po raz pierwszy. Zwiększenie dystansu w niczym nie zmniejszyło atrakcyjności naszej imprezy. Wprost przeciwnie, maraton spotkał się z dużym zainteresowaniem, o czym świadczy fakt, że już w chwili obecnej na liście startowej figurują nazwiska 17 pływaków-seniorów. Udział w imprezie zapowiedziało także 6 juniorów i jedna kobieta — Mirosława Wąsik. Ta grupa zawodników walczyć będzie na dystansie 5 km. Jedyna — jak dotychczas na liście startowej kobieta waha się czy popłynąć z seniorami czy juniorami. Prezes Zarządu Szczecińskiego WOPR — Jerzy Bakuła powiedział nam, iż zawodniczka ta spróbowałaby pokonać dystans 15 km, gdyby wraz z nią wystartowały inne pływaczki. Organizatorzy czekają zatem na dalsze zgłoszenia od pań, które nie boją się podjąć ryzyka. Do ZS WOPR mieszczącego się przy ul. Narutowicza 17 mogą nadal zgłaszać się także seniorzy i juniorzy.

Na triumfatorów tegorocznego maratonu „Dąbskie — 73", czeka sporo nagród. Głównym trofeum jest puchar „Kuriera", który przypadnie w udziale zwycięzcy wyścigu seniorów. Najlepszy junior zdobędzie puchar — OZP, a najlepsza zawodniczka — trofeum KKFiT dla miasta i powiatu. Ufundowano także nagrody dla pozostałych pływaków, którzy wywalczą czołowe lokaty w poszczególnych wyścigach.

Meta maratonu pływackiego „Dąbskie — 73" znajdować się będzie na terenie Ośrodka Sportów Wodnych Stoczni im. Warskiego. Tam też odbędzie się uroczyste zakończenie zawodów połączone z kilkoma imprezami towarzyszącymi.

Zbiórka zawodników, sędziów oraz przedstawicieli organizatorów, którymi są: OZP, ZS WOPR, KKFiT dla miasta i powiatu, ZZ ZMS Stoczni im. Warskiego, Ośrodek Sportów Wodnych tejże stoczni, Inspektorat Żeglugi Śródlądowej i nasza redakcja, wyznaczona została w sobotę o godz. 10 w siedzibie ZS WOPR. Natomiast jednostki pływające, które będą towarzyszyć maratończykom proszone są o zgłoszenie się w Lubczynie o godz. 12. (jg)

Mój brat-Leonid (1)

WSPANIAŁY wyczyn Krzysztofa Baranowskiego i zapowiedź wyprawy Teresy Remiszewskiej ożywiły i odświeżyły pamięć o wszystkich jego polskich poprzednikach, z Leonidem Teligą na czele. W najbliższym czasie nakładem Wydawnictwa Morskiego ukaże się książka o samotnym rejsie „Opty", opracowana przez brata Leonida — długoletniego publicystę Polskiej Agencji Interpress — Stanisława Teligę. Publikujemy poniżej fragmenty wstępnego rozdziału pt. „Mój brat".

Szczenięce lata

NIESPEŁNA rok przed śmiercią Leonida zmarła nasza matka.

Jedna z ostatnich rozmów, jaką z nią prowadziłem już w szpitalu, brzmiała mniej więcej tak:

— Gdzie ty, synku, teraz pracujesz?

— W redakcji.

— A co tam robisz?

— Redaguję, piszę artykuły.

— Piszesz, a prawdę piszesz? Pamiętaj: pisz prawdę!

Cały pokój roześmiał się głośno. To było coś wspaniałego usłyszeć, jak 83-letnia staruszka poucza siwego już syna: — Pisz prawdę.

W tym samym mniej więcej czasie Leonid powiedział mi:

— Gdybym miał wielki talent i opisał dokładnie wszystko, co przeżyłem, nikt by nie uwierzył.

Z WIAŻMY DO GRODZISKA

Wspominając te słowa, mając przed oczami matkę i brata, których utraciłem w odstępie kilku miesięcy, niełatwo jest pisać.

Widzę ich dwoje. Widzę Leonida, który był już dużym chłopcem i chcąc pocieszyć matkę w jej smutku mówił: — Ty się, mamo niczym nie przejmuj. Zobaczysz, jak będę duży, to o tobie będą mówić, co za wspaniałego syna wychowałaś. Chciała w to wierzyć. Nie doczekała właściwie. Triumf syna docierał do niej już poprzez mgłę zapomnienia, a on sam także niewiele nacieszył się spełnieniem obietnicy.

Widzę długi i wcale niewesoły film naszej młodości. Chciałbym uchwycić te obrazy, które kształtowały małego Lolka na kapitana „Opty". Nic przecież tego nie zapowiadało.

Morze było daleko od Grodziska Mazowieckiego, gdzie osiedliśmy w czerwcu 1919 roku po przyjeździe z Rosji.

Ojciec, po skończeniu gimnazjum w Pińczowie, wyjechał na studia medyczne do Moskwy, ożenił się z wnuczką Zajączkowskich, którzy przechowywali mgliste polskie tradycje. Wojna wywróciła wszystkie plany — młody lekarz musiał iść na front do wojskowych szpitali. Leonid urodził się w Wiaźmie 28 maja 1917 roku.

Po proklamacji niepodległości Polski przez rewolucyjne władze zaczął się powrót do ojczyzny. W kilka miesięcy po ojcu matka spakowała moskiewskie lary i penaty i wyjechała do Warszawy. To się tak mówi „wyjechała". W wyobraźni dzisiejszego czytelnika to 2-godzinny lot lub 18-godzinna jazda w wygodnym przedziale pociągu. Nasza podróż trwała równo dwa miesiące. Były objazdy furkami chłopskimi, biwaki w lesie i w końcu kwarantanna w Baranowiczach. Lolek w drodze skończył dwa lata.

Opowiadania matki o przygodach w podróży, o rewolucji miały ten skutek, że jedną z najbliższych nam książek było później „Przedwiośnie" Żeromskiego.

W Grodzisku mieszkaliśmy w fabrycznym domu przy ulicy Traugutta 1 m 4. Początkowo wszystko było obce. Cudze meble, nieznani ludzie, my odmienni z naleciałościami akcentowymi, inaczej ubrani niż mieszkańcy okolicznych domów fabrycznych.

Chwilowy azyl stał się naszym domem na lat siedemnaście. Dla matki a nawet dla mnie wrastanie w nowe otoczenie nie odbywało się bezboleśnie. Czekaliśmy na powrót ojca z wojny i nie doczekaliśmy się — inaczej ułożył sobie życie.

KOZY, SZCZURY I WĘDKI

Leonid był zbyt mały, aby to odczuć. Po prostu rósł w nowych warunkach i przyjmował świat, jaki go otaczał, za jedyny możliwy. Ograniczał się on początkowo do ogródka przed domem, później rozszerzył się na teren nieczynnej fabryki, który przez parę lat był placem naszych zabaw i pastwiskiem dla kóz.

Kozy hodowały wszystkie rodziny i do obowiązków dzieci należał ich wypas. Nasza koza była naszą dumą — spełniając ważną funkcję aprowizacyjną, zastępowała psa ze wszystkimi walorami wierności, posłuszeństwa i psich figli.

Jak i kiedy nauczyliśmy się pływać, kroniki nie notują. Wiadomo było, że brodząc początkowo po rzece, później szło się na „octówkę" — niewielki staw obrośnięty tatarakiem, i po okresie podpierania się rękami wypływało się na głębszą wodę. Następnym etapem było złamanie zakazów i tajemne wyprawy na „glinki". Głębokie i szerokie, cieszące się złą sławą i napawające lękiem matkę, która jednak musiała się pogodzić z naszą coraz większą samodzielnością, bo i czasu nie miała, by ciągle nas pilnować, i w swej naiwności liczyła, że Lolek ma dostatecznie pewną opiekę ze strony starszego brata.

Bezwzględne prawa gromady, jak w Kiplingowskiej dżungli, prowadziły przez coraz nowe wtajemniczenia. Polowania na szczury, zimowe wyprawy na drewnianych łyżwach podbitych drutem — oczywiście własnej roboty, bieganie po zamarzniętych zalewowych łąkach między Grodziskiem a Milanówkiem, tam gdzie teraz stoją całe osiedla i niewielu pamięta bagienną przeszłość tych terenów.

Były jeszcze wyprawy na grodziskie targowisko po włosie końskie, które wyrywaliśmy koniom z ogonów, za co dostaliśmy czasami batem i pierwsze lekcje rodzimej łaciny. Włosie to był surowiec na wędki, misternie skręcane sposobem dawnych Słowian.

(cdn)

Stanisław TELIGA

POKRÓTCE

WYŚCIG DOOKOŁA NRD

DRUGI etap wyścigu kolarskiego dookoła NRD na trasie Rostock — Wittenberga (156 km) zakończył się zwycięstwem Schiffnera (NRD — 3.22,54 przed kolarzami CSRS Prchalem i Kubickiem). Z Polaków Jasiński zajął 5 miejsce, a Nadolny — dziewiąte — wszyscy w tym samym czasie, co zwycięzca. Po dwóch etapach prowadzi Gonschorek (NRD) — 3.49,22.

PUCHAR DAVISA

PO DWÓCH dniach międzystrefowego finału rozgrywek Pucharu Davisa tenisiści USA prowadzą w Alamo (Kalifornia) z Rumunią 2:1. W grze podwójnej Amerykanie Stan Smith i Erik van Dillen pokonali parę rumuńską Ilie Nastase — Ion Santeiu 6:2, 7:5, 6:2.

WTOREK, 21 SIERPNIA

DZIŚ: Joanny, Franciszka
JUTRO: Cezarego, Tymoteusza

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane, temp. do 19 st. Wiatry północno-zachodnie, dość silne.

DZIŚ w Szczecinie i województwie ciśnienie wynosi ok. 1020 milibarów (765 milimetrów słupa rtęci). Powolny wzrost ciśnienia.

TEATRY

NIECZYNNE

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Śmiałość" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20 — pan. radz. od l. 14 (wtorek i środa); KOSMOS (tel. 355-02) „Winnetou i Apanaczi" g. 9, 11, 15 — pan. jug. od l. 11; „Absolwent" g. 13.30, 16, 18.30, 21 — pan. USA od l. 16 (wtorek i środa); BAŁTYK (tel. 733-35) „Smic, Smac, Smoc" g. 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — fr. od l. 16 (wtorek i środa); POLONIA (tel. 218-34) „Niebieskie jak Morze Czarne" g. 10, 12, 14, 16, 18 — pol. od l. 14 „Tylko dla orłów" g. 20 — ang. od l. 14; w środę „Tylko dla orłów" g. 9.15, 20; „Niebieskie jak Morze Czarne" g. 12, 14, 16, 18; PIONIER (tel. 475-02) „Zwariowane przygody" g. 10, 17 — pol. od l. 7; „Kot w butach" g. 11, 13, 15 — pan. jap. od l. 7; „Zaraza" g. 18, 20 — pol. od l. 16; „Love Story" g. 22 — USA od l. 16; MARS „Droga do Saliny" g. 18, 20 — pan. fr. od l. 18; DERBY „Dziewczyna inna niż wszystkie" g. 20.15 — OGRODOWE „Poszukiwany, poszukiwana" g. 20 — pol. od l. 14; PROMIEŃ (tel. 374-95) „Bariera wspomnień" g. 16 — rum. od l. 16; „Pamiętnik szalonej gospodyni" g. 18 20 — USA od l. 18; ECHO (Krzekowo) „Narzeczona pirata" g. 18 — fr. od l. 18; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Układ" g. 17.45, 20 — pan. USA od l. 18; PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Opowieść wigilijna" g. 18, 20.15 — pan. ang. od l. 14; HUTNIK (Stołczyn) g. 18, 20 — ang. od l. 14; 1 MAJ (Żydowce) „Gangsterski walc" g. 18.20 — fr. od l. 16; BAJKA (Police) „Michał Strogow — Kurier Carski" g. 17, 19 — pan. bułg. od l. 16; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Okruchy życia" g. 20 — fr. od l. 16; ZATOKA (N. Warpno) „Dawid Copperfield" g. 20 —ang. od l. 14; STOKROTKA (Śmierdnica) „Jedna z tych rzeczy" g. 19 — duński od l. 18; INA (Stargard) „Kaprysy Marii" g. 17, 19, 21 — fr. od l. 11 DAR (Stargard) „Śledztwo skończone, proszę zapomnieć" g. 18, 20 — wł. od l. 18; WISŁA (Goleniów) „Odstrzał" USA od l. 16; ROBOTNIK (Pyrzyce) „Wielka nadzieja białych" pan. USA od l. 18;

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Stare srebra w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie; Władztwo Książąt Pomorskich; Współczesna sztuka polska g. 9—19; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim, kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; VII wystawa polskiej grafiki marynistycznej; Tkaniny i hafty regionu szczecińskiego g. 9—19; ZAMEK BWA — V Prezentacja Malarzy Krajów Socjalistycznych g. 10—18; WDK ZAMEK — „W hołdzie Kopernikowi" — wystawa meksykańskiej malarki Evy Pineda de Arduengo g. 10—18; SALON WAG (pl. Hołdu Pruskiego 8) — Wystawa grafiki Haliny Chrostowskiej.

DYŻURY

SZPITALE

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska; CHIR. — Golęcino; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; WEWN. — Golęcino; PRZYCHODNIE: DZIECIĘCA — Woj. Polskiego 72 — g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; Nr 2 — Nad Odrą 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 20—7.

APTEKI

NR 1 (dod. odtrutki i tlen) ul. Jagiellońska 16a — (tel. 371-55) NR 3 al. Piastów 60 tel. (465-17), NR 73 ul. Marcina 1 (tel. 221-09).

POGOTOWIE PRACY APTEK

NR 11 — Szczecin-Dąbie; NR 62 — Szczecin-Zdroje.

INFORMACJA KOLEJOWA 460-21, 460-22, 460-23, 460-24; Pociągi przyjeżdżające — 916; Pociągi odjeżdżające — 917.

INFORMACJA TURYSTYCZNA — al. Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — czynna od godz. 8—21.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

16.30 Dziennik TV. 16.40 Muzyczne wizerunki miast — Tarnów. 17.10 Koncert jubileuszowy z cyklu: „Szansa". 17.40 Kronika Pomorza Zachodniego. 18. Teleferie. 19.10 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc (kol). 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.15 „Angelika i sułtan" (kol.) ostatni odcinek. 21.50 „Ex Libris" (kol.) 22.20 Dziennik TV. 22.35 Kronika Uniwersjady w Moskwie (kol.)

PROGRAM II

17.35 Czy pani lubi jedwab? rep. 17.45 „Po drugiej stronie Bałtyku" mag. skandynawski. 18.05 Mate Borsz odc. 3 film fab. prod. węg. 18.55 „Mydło i woda urody doda". 19.20 Dobranoc (kol.) 19.30 Dziennik TV (kol.) 20.15 Telewizyjny atlas świata. 20.45 Magazyn studencki. 21.15 „24 godziny" (kol.) 21.25 „Weekend w Katowicach" prog. roz. TVP i TV NRD. 21.55 „Twarzą w twarz" — prog. publ.

ŚRODA

9.10 „Angelika i sułtan" film fab. prod. fr. 16.30 Dziennik TV. 16.40 Magazyn ITP. 17. Konsylium. 17.30 Sylwetki X Muzy — Tadeusz Pluciński. 18. Notatnik brazylijski. 18.20 Konsylium cz. II. 18.35 „Berlin i odprężenie" publ. międzynarodowa. 19.15 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc (kol.) 19.30 Dziennik TV (kol.). 20.15 XIII Międzynarodowy Festiwal Polskiej Piosenki w Sopocie (dzień płytowy) (kol.) w przerwie film. 22.40 Kronika Uniwersjady w Moskwie (kol.).

PROGRAM II

17.10 „Pollena". 17.20 „Morskie smoki północy". 17.45 Świat w kamerze naszych reporterów. 18.15 Film dok. 18.40 „Rozkosze łamania głowy" — teleturniej. 19.20 Dobranoc 20.15 Studio współczesne. 21.10 24 godziny (kol.) 21.20 „On i Ona" — małżeńskie niepokoje. 21.50 Śpiewają chóry: Stowarzyszenia św. Lamberta z Holandii i Apollo z Anglii.

UWAGA: TELEWIZJA zastrzega sobie prawo zmiany programu.

PROGRAM BERLIŃSKI

WTOREK

14.35 I co dalej młody człowieku? film węg. 15.50 Zapowiedź programu. 15.55 Kącik lekarski. 16.05 Przekładaniec muzyczny. 16.25 Sport u przyjaciół. 17.10 Film animowany dla najmłodszych. 17.40 Wiadomości. 18.15 Przegląd tygodnia. 18.50 Dobranoc. 19.30 Aktualności dnia. 20 Film dok. prod. CSRS. 21 „Gołąb leci dalej" film prod. duńskiej. 21.35 Odpowiadamy na aktualne pytania. 22.15 „Uniwersjada 73" z Moskwy.

ŚRODA

8.25 Aktualności. 9.20 Film dok. 11.15 Uniwersjada 73. 12 Wiadomości. 14.45 Zapowiedź programu. 15.35 „Przysięga Hajduków" film bułg. 17.05 Magazyn rozrywkowy. 17.30 Wiadomości. 17.45 Kącik najmłodszych. 18.15 „Uwaga kontrola celna" serial. 18.50 Dobranoc. 19 Spotkanie w Berlinie. 19.30 Aktualności dnia. 20 Program rozrywkowy z Rostocku. 21.05 Kącik sportowy. 22.45 Aktualności.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 20, 22, 23, 24. 14.05 Muzyczny omnibus. 14.35 Żołnierski koncert życzeń. 15.05 Przeboje dla wczasowiczów. 15.35 Muzyka. 16.10 Nasi ulubieńcy. 16.30 Płyty z różnych stron ZSRR. 17 Radio-Kurier. 17.18 Rytmy. 17.50 Rytm, rynek, reklama. 18.05 Biuletyn Polskich Nagrań. 18.30 Prądy i poglądy. 18.40 Koncert bez biletu. 19.05 Muzyka i Aktualności. 19.30 Dwa kwadranse baroku. 20.15 Gwiazdy polskich estrad. 20.50 Kronika sportowa. 21. Miniatury rozrywkowe. 21.15 Aktualności kulturalne. 21.30 Rytm, taniec, piosenka. 23.15 Jam session. 0.10—2.55 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 18.30, 21.30, 23.30. SERWIS RYBACKI: 18.28, 0.01 14.15 Tu Radio Moskwa. 14.35 Pieśni i utwory fortepianowe kompozytorów rumuńskich. 15 Radioferie w kręgu przyjaciół. 15.40 Anatol Habel — Symf. D-dur. 16. Urządzenie Ziemi — aud. red. społ. 16.15 Trybuna Wybrzeża. 16.45 Ze światowej estrady. 17 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.15 „Między nowym a starym sezonem" fel. 17.25 Koncert popołudniowy. 18.40 Widnokrąg. 19 Radiostop z piosenką. 19.15 — 32 lekcja jęz. niemieckiego. 19.30 Magazyn lit.-muz. 21.15 Rep. lit. 21.50 Wiadomości sportowe. 21.55 Rozmowy o wychowaniu. 22.05 Sonata fortepianowa. 22.30 Kalejdoskop kulturalny. 23. Muzyka na instrumenty strunowe, perkusję i celestę. 23.40 Z muzyki dawnej.

PROGRAM III

15.10 „Bemibek" i „Novi" śpiewają przeboje. 15.50 Ludzie z ogłoszenia. 15.40 Z nagrań Freda Buskalgione. 16 „Bengal" Michała Urbaniaka. 16.20 Piosenki alla rustica. 16.45 Nasz rok 73. 17.05 Mój magnetofon. 17.40 „Ścieżkami letniej włóczęgi". 18.10 Rozszyfrowujemy piosenki. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Tylko po portugalsku. 19.05 Tango całkiem nowe. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20. Recital Nobuko Imai — altówka. 20.30 Jak mówi poeta. 20.55 Przebój za przebojem. 21.25 „Dolina Obermana" Franciszek Liszt. 21.39 Na poboczu wielkiej polityki. 21.40 Opera tygodnia. 22.15 „Przeminęło z wiatrem". 22.45 „Gwiezdny pył". 23.05 Jazzowe polonica. 23.30 Kocha, lubi, szanuje" w piosence. 23.50 Na dobranoc śpiewa Teresa Kesovija.

UWAGA: POLSKIE RADIO zastrzega sobie prawo zmiany programu.

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA NR 2 SZCZECIŃSKIEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA

w Szczecinie, ul. Szeroka 53b

ogłasza, że są jeszcze wolne miejsca

do klas pierwszych na rok szkolny 1973/74, w następujących zawodach:

		wiek — lata nauki
1.	murarz	od 15 do 24 lat — dwa
2.	betoniarz-zbrojarz	od 15 do 24 lat — dwa
3.	cieśla budowlany	od 18 do 24 lat — dwa
4.	malarz — chłopcy (bez internatu)	od 15 do 17 lat — dwa
5.	monter konstrukcji żelbetowych	od 17 do 24 lat — dwa
6.	dekarz — blacharz	od 18 do 24 lat — dwa
7.	posadzkarz	od 18 do 24 lat — dwa
8.	monter zewnętrznych sieci komunalnych	od 18 do 24 lat — dwa
9.	mechanik maszyn budowlanych (bez internatu)	od 15 do 16 lat — trzy
10.	elektromonter (bez internatu)	od 15 do 16 lat — trzy
11.	mechanik urządzeń przemysłowych (bez internatu)	od 15 do 16 lat — trzy

Kandydaci winni złożyć następujące dokumenty: podanie, życiorys, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej oraz cztery fotografie.

W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne: w klasie I do lat 16 — 250 zł, po ukończeniu 16 lat — 520 zł, w klasie II — 600 zł plus do 25 proc. premii. Dorośli w klasie I — 840 zł, w klasie II — 920 zł plus do 25 proc. premii.

Uczniowie młodociani (15—18) otrzymują bezpłatnie: garnitury, 2 koszule, kurtkę. Wszyscy uczniowie otrzymują bezpłatnie drugie śniadanie.

Uczniowie, którzy ukończyli 18 lat mogą jednocześnie odbywać służbę wojskową w systemie samoobrony w OHP.

Szkoła gwarantuje miejsce w nowoczesnym internacie.

Nauka rozpocznie się w nowo wybudowanym gmachu szkoły.

Kandydatów przyjmuje się bez egzaminów wstępnych według kolejności zgłoszeń.

Absolwenci szkoły mogą kontynuować naukę w 3-letnim Technikum Budowlanym.

Termin składania podań upływa z dniem 30 sierpnia.

Szczegółowych informacji udziela pisemnie i telefonicznie sekretariat szkoły (telefon nr 757-64).

3151-K

PRACA

DOCHODZĄCA opiekunka do 1-rocznego dziecka potrzebna. Warunki bardzo dobre. Koziorowskiego 26, po godz. 16. 10638-G

OPIEKUNKA do dziecka na dobrych warunkach potrzebna od września. Tel. 274-29. 10664-G

PRZYJMĘ zaraz gosposię do dwóch dorosłych osób na dobrych warunkach. Szczecin, tel. 342-10 (sklep). 10920-G

OPIEKUNKA do dziecka potrzebna. Dembowskiego 27—79, po 16. 10669-G

NIERUCHOMOŚCI

Z POWODU choroby sprzedam gospodarstwo rolne 12 ha w tym 6 ha łąki, dom (6 pokoi), budynki murowane, zelektryfikowane, garaż, blisko autobusu, przy szosie. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 10633.

KUPIĘ dom lub mieszkanie w Szczecinie lub okolicy. Oferty: wraz z ceną: Biuro Ogłoszeń, Szczecin 10641.

RÓŻNE

TELEWIZYJNE Pogotowie, tel. 459-59, Łazaronek. 8826-G

POGOTOWIE Telewizyjne ZURT, ul. Obr. Stalingradu 12, tel. 356-96, od godz. 8—20. Za ekspres dodatkowa zapłata tylko 25 proc. kosztów robocizny. 6-miesięczna gwarancja! 476-K

ŚWIADKA zajścia dnia 12 maja godz. 23.30 przy ul. Włościańskiej (droga zastępcza) między taksówkarzem a pasażerem, proszę o skontaktowanie: Strauss, Sikorskiego 10—4. 10630-G

PRACOWNIA FUTER przy ul. Jagiellońskiej 27 (róg ul. Pocztowej) wznowiła działalność z dniem 15 sierpnia br. 10663-G

SPRZEDAŻ

„SYRENĘ" 104 sprzedam. Ostrawicka 1 godz. 15—17 10426-G

PIANINO krzyżowe z płytą metalową sprzedam. Zgłoszenia telefoniczne pod nr 461-82 w dniach od 24 do 26.VIII. 1973 r. 9874-G

FORTEPIAN „Bechstein" w bardzo dobrym stanie tanio sprzedam. Szczecin, Słowackiego 6/3, tel. 209-65. 10135-G

WILCZURY 6-tygodniowe sprzedam. Osowo, Chorzowska 16. 10629-G

GAZOWĄ kuchenkę sprzedam. Zdroje, ul. Walecznych 84/1. 10631-G

TANIO sprzedam SHL lub zamienię na „Komara". Parkowa 28a/7. 10640-G

PUSTAKI żużlowe stropowe i ścienne alfa 1.500 szt., dachówkę karpiówkę 3.000 szt. sprzedam. Trzebież, ul. Kościuszki nr 3. 10643-G

MASZYNĘ do wyrobu waty cukrowej sprzedam. Szczecin-Wielgowo, ul. Chmielna 3, dojazd autobusem MPK nr „62". 10650-G

WÓZEK głęboki prod. NRD sprzedam. Tel. 460-85 od godz. 15.30. 10651-G

NOWE łóżka i akordeon sprzedam. Tel. 346-33. 10652-G

„MOSKWICZA" 408 sprzedam, tel. 887-55 10653-G

SAMOCHÓD „Peugeot" 403 sprzedam. Wiadomość: Szczecin-Podjuchy ul. Walczaka 13/2. 10657-G

SAMOCHÓD „Wołga", odbiór w PKO sprzedam. Tel. 357-11 od godz. 14—19. 10667-G

LOKALE

4-POKOJOWE mieszkanie zamienię na dwa mniejsze. Ojca Bejzyma 9/9 w godz. 17—19. 10653-G

PUŁAWY — spółdzielcze M-3 zamienię na mieszkanie — Szczecin. Borkowska, Świnoujście, Słowackiego 23. 101-P

2 POKOJE, kuchnia i przedpokój, II p., oficyna, słoneczne zamienię na 3 pokoje z łazienką lub miejscem na łazienkę, ewentualnie na domek lub pół przeznaczonego do sprzedaży. Tel. 384-06. 10628-G

MAŁŻEŃSTWO z małym dzieckiem poszukuje mieszkania lub niekrępującego pokoju z używalnością kuchni. Tel. 399-06 po godz. 16. 10644-G

MIESZKANIE M-4 z c.o. w Goleniowie zamienię na większe lub dwa oddzielne w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 10658.

ODDZIAŁ DROGOWY PKP w Szczecinie

informuje,

że w związku z wykonywanymi robotami torowymi w dniach 22 i 23 sierpnia br. w godz. 10.00—14.00

ZOSTANIE ZAMKNIĘTY DLA RUCHU KOŁOWEGO PRZEJAZD KOLEJOWY
przez ul. Józefa w Szczecinie.

Objazdy ulicami: Jabłonkowską, Dąbrowskiego, Piekary, Potulicką, Narutowicza, Owocową i Dworcową.

3654-K

Wyrazy głębokiego współczucia Koleżance

BARBARZE GILEWICZ

z powodu śmierci

Matki

składają:
Dyrekcja, Grono Nauczycielskie i pozostali pracownicy Szkoły Podstawowej nr 27 w Szczecinie.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

Pani Dyrektor EWIE KRUPIE i Jej Rodzinie

składają:

pracownicy

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i Pracownicy Liceum Ekonomicznego Nr 1 w Szczecinie z głębokim żalem zawiadamiają o śmierci zasłużonej emerytowanej nauczycielki

mgr

Augusty Kornreich

Tą drogą składają również szczere wyrazy współczucia Mężowi i Rodzinie Zmarłej.

ZGUBY

TOMASZ Grodnicki zgubił przepustkę stoczniową. 11021-G

ZGŁASZA się zgubienie leg. studenckiej nr 6940 PAM na nazwisko Barbara Leśna. 10995-G

ZGUBIONO przepustkę portową nr 12483 na nazwisko Stanisław Muda. 11009-G

ZGUBIONO przepustkę portową nr 19300 na nazwisko Jerzy Marmysz. 10992-G

ZGUBIONO bilet wolnej jazdy MPK na nazwisko Bogusława Balcewicz. 10986-G

RYSZARD Walasiewicz zgubił przepustkę portową nr 110141. 10983-G

ZGUBIONO w dniu 16.VIII.73 r. czarny portfel z dokumentami oraz pieniędzmi. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem 30 proc. wartości. Zgłoszenia: Kazimierz Cieślak, Szczecin, Milewskiego 9. 10979-G

ZGUBIONO bilet wolnej jazdy MPK na nazwisko Janusz Warszawski. 10963-G

W TAKSÓWCE znaleziono torebkę z pieniędzmi. Do odebrania: ul. Jagiellońska 4/36 w godz. 7—8. 10902-G

ZGUBIONO przepustkę stoczniową na nazwisko Henryk Marciniak. 10901-G

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch" Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-952 REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (redaktor naczelny), L. Jelonek (zastępca red. nacz.), M. Szymczyk (sekretarz redakcji), J. Timen, E. Wituszyński, A. Zboroń TELEFONY: centrala 430-21: sekretariat red. naczelnego 457-41: sekretarz redakcji 467-21: sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83): dział miejski 462-35: dział morski 427-77: dział sportowy 379-50: dział łączności z czytelnikami 450-21: Biuro Ogłoszeń 466-14: redakcja poranna (po godz. 6) 240-28: dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch" Nr indeksu 35029. Druk.: Szczecińskie Zakłady Graficzne E-3

Losowanie „Fiatów 126 p"

DZIŚ o godz. 9 rano w gmachu dyrekcji Oddziału Wojewódzkiego PKO przy al. Niepodległości 40 odbyło się losowanie 7 uprawnień do wcześniejszego (bo już w r. 1973) nabycia samochodu „Fiat 126p". Uprawnienia rozlosowane zostały wśród 274 szczecinian, którzy zadeklarowali chęć nabycia samochodu w 1977 r. i do 10 sierpnia br. dokonali pełnej przedpłaty (pomniejszonej o należne odsetki).

Każda z 274 książeczek oszczędnościowych otrzymała na czas losowania kolejny numer. Numery te umieszczone zostały następnie w plastykowych rulonikach. Losowanie odbyło się z całym obowiązującym ceremoniałem. W obecności komisji złożonej z pracowników 4 Oddziału PKO w Szczecinie, przedstawiciela Prez. DRN oraz przedstawiciela publiczności p. Józefa Mordzaka, ruloniki wyciągała z bębna pracownica PKO p. Anna Bujko.

A oto numery książeczek, których właścicielom dopisało szczęście: 601 852, 949 307, 948 709, 602 140, 599 320, 601 336, 601 707.

Wśród zebranej na sali publiczności spotykamy jednego ze szczęśliwców, p. Jana Czajkowskiego — wykładowcę szkoły podoficerskiej MO w Szczecinie.

— Bardzo się cieszę, że udało mi się wylosować „Fiata 126 p" już w tym roku. Posiadanie samochodu ułatwi mi znacznie dojazdy do pracy — powiedział naszemu reporterowi.

Wszyscy którzy wylosowali prawo do wcześniejszego nabycia „Fiata 126 p" zostaną zawiadomieni przez PKO o sposobie załatwiania niezbędnych formalności związanych z odbiorem samochodów.

Wczoraj i dziś również na terenie województwa szczecińskiego (w oddziałach PKO: w Świnoujściu, Pyrzycach, Gryficach i Stargardzie) rozlosowano 6 praw do wcześniejszego nabycia „Fiata 126 p". Następne losowanie odbędzie się w październiku br. przy czym do rozlosowanie będzie kilkakrotnie więcej samochodów. Wezmą w nich udział te osoby, które wyraziły chęć nabycia samochodu w 1977 r. i zgromadziły już pełen wkład na książeczce oszczędnościowej lub uczynią to do końca września br. (tawo)

W walce z plagą alkoholizmu

Komisje społeczno-lekarskie w obliczu pilnych zadań

LUDNOŚĆ naszego województwa (przy czym niemal co druga statystyczna osoba jest mieszkańcem Szczecina) zasłużyła sobie w roku ubiegłym na pierwszą lokatę na krajowej liście spożycia alkoholu, wychylając 6 litrów czystego spirytusu na statystyczną głowę. Cóż się tedy robi, aby zapobiec szerzącemu się u nas alkoholizmowi?

Pisaliśmy już o niektórych posunięciach świadczących o pewnym ożywieniu walki z alkoholizmem. M. in. o tym że w Szczecinie otwarto w tym roku oddział odwykowy w szpitalu na Golęcinie. Nie sposób nie wspomnieć tu o wydanej dwa miesiące temu Uchwale Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług, zmniejszającej zainteresowanie personelu gastronomii sprzedażą alkoholu, a zatem spychającej pijaka z pozycji uprzywilejowanego klienta.

Jedną ze stałych instytucji powołanych do walki z alkoholizmem są komisje społeczno-lekarskie, kierujące alkoholików na przymusowe leczenie odwykowe. W Szczecinie rozpatrzyły one w tym roku około 200 spraw przekazanych przez milicję, Izbę Wytrzeźwień, zakłady pracy oraz przez rodziny nałogowych alkoholików. W 28 przypadkach wydano orzeczenie o przymusowym leczeniu w zakładach zamkniętych, 14 osób skierowano na przymusowe leczenie ambulatoryjne w poradniach, 5 — zdecydowało się na podjęcie dobrowolnej kuracji, zaś 27 spraw — umorzono. Reszta, czyli więcej niż połowa przypadków została uznana za niemożliwe do rozpatrzenia, ponieważ nie udało się ustalić miejsca pobytu podsądnych. Są to przeważnie stali bywalcy Izby Wytrzeźwień, nierzadko notoryczni kryminaliści, bez pracy i stałego miejsca zamieszkania. Do rozpatrzenia pozostało jeszcze około tysiąca (!) przypadków, które nagromadziły się w ciągu ostatnich 4 lat. I tu co najmniej połowa dotyczy osób z tzw. marginesu społecznego. Jedynym więc wyjściem jest ściślejsza współpraca z milicją.

WEDŁUG informacji przekazanych nam przez kierownika Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium MRN Bernarda Górznego, **trwa obecnie szeroko zakrojona reorganizacja lecznictwa przeciwalkoholowego w mieście.** Istniejąca dotychczas sieć poradni w przychodniach rejonowych nie spełniała swego zadania. Postawiono zatem na koncentrację. W każdej z przychodni obwodowych tworzy się obsadzone przez specjalistów — psychiatrów poradnie przeciwalkoholowe wraz z ambulatoriami do wszystkich niezbędnych zabiegów. Ich zadaniem będzie w głównej mierze leczenie pacjentów skierowanych na przymusową kurację odwykową. Pacjenci „dobrowolni" mają się leczyć u lekarzy rejonowych.

W Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium MRN utworzono stałą komórkę zajmującą się koordynacją działań różnych instytucji: poradni, komisji społeczno-lekarskich, zakładów pracy oraz milicji. Umożliwić ma to pełną kontrolę nad wszystkimi, których „skazano" na leczenie, śledzenie ich losów od momentu stawienia się przed komisją, aż do całkowitego pozbycia się nałogu.

Realizacja tych planów nie będzie rzeczą łatwą. Narosły latami galimatias spraw, stosy akt, z których każdy jest bolesnym dokumentem ludzkiego poniżenia, tragedii rodzinnych, a nierzadko i występku, nie da się uporządkować w krótkim czasie. Obecnie potrzeba co najmniej 8 miesięcy żmudnego odrabiania zaległości, by komisje podjęły działanie na bieżąco. Czekamy więc z niecierpliwością na ożywienie prac komisji społeczno - lekarskich, ważnego ogniwa w walce z plagą alkoholizmu. (ław)

NIEDAWNO obok pętli tramwajowej przy ul. Gdańskiej pojawiła się nowa reklama Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Odra". Są to metalowe formy przestrzenne z wymalowanymi znakami firmowymi zakładów i rysunkami reklamowymi. Szczególnie interesująco prezentują się one w nocy, ponieważ są wykonane farbami odblaskowymi.

Foto: Z. Jodkowski

Czekamy na dostawy z innych województw

„Zielony rynek" w impasie

PRZED godziną 12 odwiedziliśmy wczoraj kilka sklepów z warzywami i owocami. Nasze spostrzeżenia dotyczące zaopatrzenia napawają — niestety — optymizmem.

BODAJ największy wybór bogatych w witaminy jarzyn i owoców zastaliśmy w „Sadzie" przy al. Wojska Polskiego. Można tu było kupić kapustę białą, włoską i czerwoną, marchew, świeże ogórki, pomidory, bogatą w składniki odżywcze zieloną paprykę oraz śliwki, jabłka i brzoskwinie. Znacznie gorzej było w placówce WSOP nr 35 przy pl. Żołnierza. Oferowała ona jedynie pomidory, tzw. „zieleninę", jabłka i brzoskwinie. Nie było natomiast ani kapusty ani ogórków. Tych ostatnich brakowało także w „Karotce" przy al. Wyzwolenia. Nie można tu było także kupić zielonej papryki. Nie zachwyciło nas zaopatrzenie SAM-u warzywnego przy al. Niepodległości. W sklepie nie było żadnych owoców, można je było nabyć tylko na ustawionym przed tą placówką stoisku. Dlatego też wielu klientów musiało dwukrotnie stać w kolejce: po warzywa — w sklepie, i po owoce — przed straganem.

OGÓLNIE — zaopatrzenie naszego miasta w jarzyny i owoce jest niezadowalające, a przy tym nierówno mierne. Tylko w jednym sklepie znajdowały się w sprzedaży ogórki i śliwki, nigdzie nie było gruszek, winogron i arbuzów. Nie rozumiemy dlaczego w „Karotce" zabrakło papryki, a w sklepie przy pl. Żołnierza — kapusty. Warzywa te są przecież w magazynach.

O PRZYCZYNY niedostatków na zielonym rynku zapytaliśmy w dziale handlowym WSOP. Poinformowano nas, że przedsiębiorstwo ma olbrzymie trudności ze zdobyciem ogórków, gdyż nie obrodziły w całym kraju. Podobnie ma się rzecz ze śliwkami, gruszkami i jabłkami. Skup tych owoców w naszym województwie jest tak minimalny, że potrzeby miasta pokrywa w bardzo niewielkim procencie. Owoców tych brakuje także w innych województwach, a więc tamtejsi producenci nie chcą sprzedawać ich szczecinianom.

W TEJ sytuacji przeprowadziliśmy także rozmowę z z-cą dyr. d/s handlowych Centrali Spółdzielni Ogrodniczych w Warszawie B. Pawlikiem, który jest opiekunem naszego województwa pod względem zaopatrzenia w jarzyny i owoce. Dyrektor B. Pawlik obiecał interweniować u producentów w różnych rejonach kraju, by sprzedali nam nieco owoców i brakujących warzyw. Ponadto rozmówca poinformował nas, że wczoraj wysłany został do Szczecina samochód wiozący 15 ton winogron, otrzymamy także arbuzy. Zapewniono nas również, że Szczecin nie będzie pomijany przy rozdziale następnych partii nadchodzących z Bułgarii winogron, arbuzów i zielonej papryki.

Liczyć więc można na to, że wkrótce w zaopatrzeniu naszego miasta w warzywa i owoce nastąpi poprawa. (zdan)

Pierwszy rok realizacji reformy szkolnej

Szkoły gotowe na przyjęcie uczniów

WCZORAJ w siedzibie Prez. WRN odbyła się konferencja inspektorów szkolnych i dyrektorów gminnych szkół zbiorczych, podczas której podsumowano stan przygotowań do podjęcia nauki w nowym roku szkolnym 1973—74.

KURATOR Szczecińskiego Okręgu Szkolnego mgr Zdzisław Chmiel stwierdził, że powołanie z nowym rokiem szkolnym 16 gminnych szkół zbiorczych w powiatach województwa szczecińskiego jest wstępem do długofalowego procesu generalnej reformy szkolnictwa, zwłaszcza na wsi. Uruchamianie tych pierwszych doświadczalnych wiejskich placówek szkolnych stało się możliwe dzięki długotrwałym przygotowaniom i ogromnej pomocy organizacyjnej i finansowej, a także osobistemu zaangażowaniu większości naczelników gmin. Są jednak sygnały, że nie wszędzie w pełni wykorzystano środki finansowe na wyposażenie tych nowych placówek. Jest jeszcze trochę czasu na naprawienie tego niedopatrzenia.

DOŚWIADCZENIA pierwszego etapu realizacji programu oświatowego na wsi stały się już ważkim materiałem do wyciągania wniosków przy wytyczaniu sieci gminnych szkół, które uruchomione zostaną w przyszłym — 1974/75 — roku szkolnym, o czym była mowa na odbytej naradzie zainteresowanych.

Szczegółowe meldunki inspektorów szkolnych z wszystkich powiatów województwa szczecińskiego pozwalają uznać, że przygotowania do otwarcia szkół z dniem 3 września br. przebiegały dobrze. Wszędzie tam, gdzie stan zaawansowania robót remontowych (kapitalnych i bieżących) nie pozwala na podjęcie zajęć lekcyjnych, zagwarantowano uczniom kontynuowanie nauki w pobliskich placówkach szkolnych.

Szczególnie wiele miejsca podczas konferencji poświęcono zagadnieniom kadrowym w szkolnictwie, po przeprowadzonej weryfikacji. Okręgowa Inspekcja Szkolna zasygnalizowała ogromny postęp w zatrudnianiu nauczycieli o wyższym wykształceniu. Na przykład niedostatek istniejący w gminnych szkołach zbiorczych na razie będzie się wyrównywać wykładowcami, którzy już podjęli wyższe studia specjalistyczne.

Specjalny punkt obrad wypełniły zagadnienia nowej roli wychowawczej Związku Harcerstwa Polskiego, którą pełnić będzie ta organizacja zarówno w szkołach podstawowych, jak i w pozapodstawowych, o czym mówił komendant Chorągwi Piotr Łapa.

Podsumowując naradę, kurator Z. Chmiel, zwrócił uwagę na szczególnie uroczysty charakter inauguracji nowego roku szkolnego, który staje się „poligonem doświadczalnym" wprowadzania pierwszego etapu reformy szkolnictwa zarówno w utrwalaniu bazy dydaktycznej szkoły, jak i w gospodarnym rozwiązywaniu problemów natury kierowniczo-organizacyjnej.

UROCZYSTA inauguracja nowego roku szkolnego odbędzie się w Szczecinie w Szkole Podstawowej nr 10 na Niebuszewie, zaś na terenie województwa w Golczewie (pow. Kamień Pomorski). (Up)

Dziś na Turzynie

CENY warzyw i owoców na targowisku na Turzynie utrzymują się w zasadzie bez zmian. W ciągu ostatniego tygodnia spadła tylko zdecydowanie cena pomidorów: z 12—14 zł za kg w ub. wtorek do 8 zł za kg dziś rano.

Ogórki oferowano dziś po 4—7 zł kg, buraki i marchew po 2,50—3 zł pęczek, cebulę po 6—7 zł kg, fasolkę szparagową po 10—12 zł kg, ziemniaki po 2,50—3 zł kg. Zaskakująco wysoka była cena kapusty. Na jedynym straganie, który ją sprzedawał za dużą główkę żądano po 20 złotych.

Jabłka były dziś rano na Turzynie po 10—13 zł kg, śliwki po 14—18 zł kg, gruszki 10—13 zł kg (ta najwyższa cena za „klapsy"). Czarne jagody, których z każdym dniem targowym jest tu coraz mniej, oferowano po 26 zł litr, a jeżyny po 15—16 zł litr. Bób można było kupić po 24 zł kg.

Notatnik szczeciński

▼ PRELEKCJĘ pt. **„Co nam przyniesie nowa polityka ekonomiczna?"** wygłosi mgr Janusz Sosnowski dziś 21 bm. o godz. 10 w Klubie MPiK „Ruch" przy al. Wojska Polskiego 2. Wstęp wolny.

* * *

▼ 14 BM w Banku Rolnym odbyło się III w tym roku losowanie premii w postaci ciągników „Ursus", przypadających na premiowe umiejscowione książeczki oszczędnościowe Banków Spółdzielczych. Tym razem rozlosowano 2 ciągniki na następujące numery książeczek: 5280350 wystawioną przez BS w Goleniowie i 0014732 wystawioną przez BS w Pyrzycach. Następne losowanie odbędzie się w listopadzie br.

Kronika wypadków

DO POGOTOWIA przywieziono wczoraj mieszkańca podszczecińskiej wsi Smolęcino, 50-letniego Edmunda W., który w czasie bójki uderzony został żelazem w głowę. Pierwszej pomocy udzielił rannemu dyżurny chirurg.

W STOBNIE pow. Szczecin zerwał się w czasie pracy pas napędowy młocarni i wciągnął w tryby rękę obsługującego maszynę, 30-letniego Piotra R. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził amputację kilku palców prawej dłoni i skierował rannego do szpitala.

DZIŚ kilka minut po północy, z okna I p. domu przy ul. Bułgarskiej wypadł pijany mężczyzna, 55-letni Stefan F., który w wyniku uderzenia o ziemię doznał złamania kręgosłupa. Stefana F. odwieziono do kliniki chirurgicznej PAM na Pomorzanach.

ZAŁOGA pogotowia MO zatrzymała dziś około 1 w nocy, w pościgu, Władysława K. który na ul. Jagiellońskiej dokonał napadu rabunkowego na przechodnia. Władysław K. uderzył napadniętego w głowę po czym zrabował mu portfel i zegarek. Napastnik powędrował za kratki, a zrabowane przedmioty zwrócono właścicielowi.

KILKA minut po godz. 10 na Moście Akademickim przy ul. Mickiewicza wpadł w poślizg na mokrej jezdni samochód „Moskwicz" nr rej. MA 8051, którego kierowca stracił panowanie nad wozem. Samochód potrącił kobietę i uderzył w tramwaj. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, potrącona przez wóz Katarzyna Sz. nie doznała poważniejszych obrażeń.

Na ul. Wilczej, zdążający w kierunku śródmieścia osobowy „Renault" MA 2386 na łuku jezdni zjechał na chodnik, uderzył w latarnię, od której odbił się i spadł z nasypu do rowu. Z wozu pozostała tylko sterta złomu, kierowca Arkadiusz S. przebywa w szpitalu. (ap)

„KOMETA-3" już w Szczecinie

ŻEGLUGA SZCZECIŃSKA wzbogaciła się o nowy, czwarty z kolei wodolot, który otrzymał nazwę „Kometa 3". W sobotę (18 bm.) o godz. 15.45 po raz pierwszy przybił on do brzegu przy Wałach Chrobrego i po załatwieniu niezbędnych formalności już w środę tj. 22 bm. wyjdzie w swój pierwszy rejs do Świnoujścia. „Kometa 3" różni się od pozostałych tego typu jednostek nowocześniejszymi rozwiązaniami technicznymi i bardziej komfortowym wnętrzem. Jednorazowo zabierać będzie na pokład 116 osób. Nowy wodolot kursować ma nie tylko ze Szczecina do Świnoujścia, ale także do Kołobrzegu, Darłowa i portów NRD. (bos)